Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 3 lipca 1938 Nr 180

Między frazesem i intrygą

Nasze czasy znamionuje zderzenie się wielkich prądów kulturalnych z sobą. Ale są społeczeństwa, które tego konfliktu nie przeżywają; przynajmniej nie w tym stopniu, co taka n. p. Hiszpania. Może i one ulegną jej losowi; wszędzie bowiem są zawiązki walki o same podstawy ustroju społecznego, jak — religia, własność, rola państwa, osobowość ludzka i t. p. I Polska do tych społeczeństw należy. Oszczędzona przez wielki konflikt ideologiczny, zanurza się coraz bardziej w drobne konflikty, zajęta jest rozgrywkami o małe rzeczy, rozrywana jest sporami, w których chodzi o interesy grup, lub nawet jednostek. Nie brak przy tym oczywiście najgórniejszych haseł stanowiących „zawołanie" poszczególnych grup i nie brak prawdziwie machiawelskich metod stosowanych do przeciwnika. Tak bowiem bywa zawsze, gdy małe cele stanowią przedmiot walki: frazes i intryga rozgrywają te małe konflikty.

PANOWANIE FRAZESU.

Zakończył się onegdaj rozreklamowany zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W myśl inicjatorek miał on być kongresem i reprezentacją całego „świata kobiecego". W rzeczywistości zaś był komersem bardzo szczupłej warstwy kobiet, związanych ideologią r. 1905. lub P. O. W., ale kobiet bardzo ambitnych. Skończył się uchwaleniem rezolucji, która jest typowym dokumentem frazeologii... Zjazd uchwalił, że podstawa rozwoju Polski ma być „spuścizna" po marsz. Piłsudskim, i że Polska winna stosować się do słów marsz. Piłsudskiego, iż jest „skazana na wielkość".

Współczesny świat kobiecy w Polsce rozporządza bardzo wybitnymi talentami pisarskimi. W dziedzinie beletrystyki twórczość kobieca wzięła górę nad twórczością mężczyzny. Ale polityka, ale sprawy państwa, to — nie temat do noweli. I nie można ich załatwić powiedzeniem o „spuściźnie" po marsz. Piłsudskim, lub o tym, że — Polska skazana jest na wielkość.

Lecz frazeologia jest cechą nie tylko tych pań, które ową rezolucję układały. Występuje także u mężczyzn u polityków z tego samego obozu. Żadnego poważnego studium politycznosocjalnego nie dał nam ten odłam opinii. Co chwilę za to wyrzuca na rynek księgarski zbiory artykułów dziennikarskich (Matuszewski, Miedziński, Stahl). Jak gdyby w artykule dziennikarskim można było rozwiązać jakiś problem i uzasadnić go w sposób wszechstronny.

MAŁE RZECZY

P. premier i zarazem minister spraw wewnętrznych jest w trakcie rozjazdów po Polsce. Jeździ z określonym celem... Bada płoty i parkany. Jedne każe usuwać, inne malować. Rozdaje medale za zasługi w tej dziedzinie, lub zwalnia opieszałych starostów.

Widać, że p. minister spraw wewnętrznych zmienił przedmiot swojej pieczy. Pewne ustronne ubikacje, po tym, punktualność urzędników, teraz płoty. Któryś z dzienników postawił nawet „zagadnienie": „płoty jako problem państwowy".

Nie myślimy umniejszać znaczenia płotów dla ludności, ich stosunku do estetyki miast, lub ich wartości dla komunikacji. Ale wydaje się, że nikt w Polsce nie wymagał od p. premiera, by się sam osobiście trudził inspekcjonowaniem parkanów. Do tej funkcji wystarczyłby najzupełniej urzędnik ministerialny w 10 stopniu służbowym, oczywiście poinformowany dobrze przez naczelnika wydziału w ministerstwie, co i jak...

INTRYGA.

Uderzająca jest ogromna ilość różnych grup i grupek, mafij i koteryj w naszym życiu politycznym. I — co, za tym zawsze idzie — ogromna ilość gierek i rozgrywek, burz w szklance wody i miniaturowych wulkanów wybuchających lawą złości lub żółci. Odpryski, dywersje, potwarz, oszczerstwa, podstawianie sobie nawzajem nóg — prawie jak w gronie młodocianych i bardzo ambitnych sportowców.

Niezwykły typ takiego małego Machiawella przedstawia wiedeński „gauleiter", p. Bürckel. Takim się sprezentował ostatnio udzielając zagranicznym dziennikarzom wywiadu w sprawie Schuschnigga... Przedstawił go jako „konkubinariusza", czego on, Bürckel, „jako dobry katolik", nie może tolerować. I zapewnił, że ten gorszyciel publiczny ma się dobrze, chociaż nie może nikogo widywać; oczywiście dla tego, by mu uniemożliwić szerzenie demoralizacji obyczajowej.

Hitlerowcy są — jak widać — bardzo zatroskani o moralność. Prosta jednak przyzwoitość każe naprzód zamieść własne podwórko, zanim się zacznie wskazywać na śmieci cudzego podwórka. Mieliby hitlerowcy dość do roboty u siebie w tej dziedzinie, gdy ich gorliwość obyczajowa była szczera. A, co do Schuschnigga, to, nauczeni doświadczeniem „procesów o moralność" w III Rzeszy, musimy z potępieniem go poczekać na inną instancję, niż. p. gauleiter Bürckel.

Machiawelizm w Polsce innych używa argumentów, ale także działa. Za kulisami politycznego teatru rozgrywają się sceny, jakby je sam Machiawell reżyserował. Dlaczego ustąpił p. Koc z O. Z. N., a przyszedł gen. Skwarczyński? Czemu przypisać znane załatwienie sprawy „Związku Naucz. Polskiego"?

Frazes, małość i intryga — oto trzy nieszczęścia naszego czasu. A także — przyczyny uniemożliwiające prawdziwe zjednoczenie narodu. — Czy się z nich wydobędziemy?

J. P.

Czesi muszą zmienić nieprzyjazny stosunek do Polaków

Mor. Ostrawa, 2. VII. (PAT). Jak się dowiadujemy, poseł dr Wolf w czasie swej ostatniej rozmowy z premierem Hodżą zwrócił m. in. uwagę szefa rządu na konieczność radykalnej zmiany ze strony miejscowych czynników urzędowych, w stosunku do ludności polskiej, a prasy polskiej w szczególności.

Nowe liczne konfiskaty dzienników polskich w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 2. VII. (PAT). W dniu dzisiejszym wszystkie pisma polskie uległy konfiskacie. Organ ludności polskiej „Dziennik Polski" skonfiskowany został za artykuł skierowany przeciwko wywrotowej akcji komunistów na terenie Śląska, organ polskiej socjalistycznej partii robotniczej „Robotnik Śląski" i organ ewangelików „Ewangelik" uległy konfiskacie za notatki, omawiające nadużycia agitatorów czeskich w czasie ostatnich wpisów szkolnych. W piśmie „Nasz Lud" (organ tzw. Ślązakowców) skonfiskowano artykuł na temat stosunków polsko-czeskich.

NAWET AFISZE KONFISKUJĄ.

Mor. Ostrawa, 2. VII. (PAT). Według wiadomości z Karwiny, tamtejsza ekspozytura policji skonfiskowała w afiszach Ligi Morskiej i Kolonialnej zdanie, apelujące, aby Polacy z zagranicy stali się pionierami pracy gospodarczej Polski. Aby czynnie szerzyli propagandę polskich wytworów i zdobywali dla nich rynki obce.

Afisze te plakatowano z okazji „Dni Morza", urządzanych na terenie Śląska przez Polską Ligę Przyjaciół Morza w Karwinie.

Zaciekłe walki na froncie chińsko-jap.

Hankou, 2. VII. (PAT). Po zajęciu fortów chińskich na południowym brzegu rzeki, japońskie łodzie motorowe sforsowały zagrodę na rzece Yang-Tse w pobliżu Matang. Chińczycy zbudowali dalsze zagrody o kilka kilometrów w górę rzeki. Na zachód od Matang toczą się zaciekłe walki.

Zerwanie tamy na Jangtse przez Chińczyków

Tokio, 2. VII. (PAT). Dziś o świcie Chińczycy zerwali tamę na rzece Yang-Tse o 20 km w górę rzeki ufortyfikowanej zagrody w Matung, która dotychczas powstrzymywała posuwanie się okrętów japońskich w kierunku Hankou. Lotnicy donoszą, że

olbrzymie masy wód spływają w kierunku jeziora Pechou.

Doniosły strategiczny obszar, leżący pomiędzy rzeką a pasmem górskim, przebiegającym w południowo-zachodniej części prowincji Anhwei, zamieni się w olbrzymią pustynię wodną. Obniżenie się poziomu wód w dolnym brzegu rzeki utrudni w znacznym stopniu posuwanie się okrętów japońskich.

Japończycy zniszczyli 1014 samolotów chińskich

Tokio, 2. VII. (PAT). Agencja Domei donosi: Morska sekcja cesarskiej kwatery głównej wydała w sobotę oficjalny komunikat, z którego wynika, że od chwili wybuchu konfliktu w Chinach, do dnia 26 czerwca zniszczyli japońscy lotnicy

1014 samolotów chińskich,

z czego 498 zostało zestrzelonych, 516 zniszczonych na ziemi. W tym samym okresie czasu utracili Japończycy 88 samolotów. Komunikat ten donosi również o zatopieniu w ciągu czerwca 6 chińskich okrętów wojennych.

—oOo—

Odpowiedź gen. Franco na notę brytyjską

Londyn, 2. VII. (PAT). Sir Robert Hodgson, agent dyplomatyczny rządu brytyjskiego przy rządzie generała Franco, który wczoraj przybył do Londynu i dzisiaj przyjęty był przez lorda Halifaxa, przekazał swoim władzom przełożonym notę doręczoną mu w Burgos w odpowiedzi na protest brytyjski w sprawie atakowania staków angielskich na wodach hiszpańskich przez lotników wojsk gen. Franco. W nocie swej gen. Franco proponuje, aby

port Almeria uznany został za strefę bezpieczeństwa dla żeglugi brytyjskiej uprawiającej legalny handel z Hiszpanią republikańską.

Gen. Franco podkreśla w swej nocie, że Almeria jest **jedynym praktycznie możliwym portem bezpiecznym od ataków lotniczych.** Inne porty **nie nadają się do tego celu, gdyż znajdują się jak Sagunt lub Walencja zbyt blisko działań wojennych, lub też zapełnione są zapasami materiałów wybuchowych i zawierają fabryki amunicji i szrapneli, jak Alicante, bądź też przedstawiają potężną bazę marynarki wojennej i zaopatrzone są w działa, jak Kartagena.**

Co się tyczy wysuniętej w swoim czasie przez premiera Chamberlaina tezy, że wobec **rozbicia Hiszpanii republikańskiej na dwie części,** nie posiadające między sobą połączenia, konieczne jest zabezpieczenie dwóch portów dla żeglugi, tak, aby statki dostarczać mogły towarów i żywności do obu części Hiszpanii, gen. Franco odpowiada, że

Katalonia może się doskonale obejść bez portów,

albowiem żywność i dozwolone surowce oraz inne towary nie objęte zakazem przybywają do Katalonii przez granicę lądową francusko-hiszpańską. Nota gen. Franco kończy się w przyjemny sposób **wyrażeniem uznania dla wysiłków rządu brytyjskiego,** mających na celu służenie interesom pokoju. **Nota zaprzecza,** aby gen. Franco prowadził jakąkolwiek **umyślną akcję przeciwko statkom brytyjskim.** Gen. Franco stwierdza, **że czynione będą wszelkie wysiłki, aby uniknąć** pod tym względem **nieporozumień, ale** równocześnie **podkreśla, że bombardowanie obiektów wojskowych nie może ustać.**

W kołach brytjskich nota gen. Franco sprawiła dobre wrażenie, zwłaszcza, o ile chodzi o jej ton. Natomiast propozycja, aby cała żegluga brytyjska kierowana była do względnie **małego i ciasnego portu Almeria, nie posiadającego dostatecznych połączeń kolejowych z zapleczem, nie jest przyjmowana życzliwie.** Eksperci brytyjscy uważają propozycję tę po prostu za nie do przyjęcia, ale stanowisko premiera Chamberlaina ma być podobno mniej nieprzejednane.

Utworzenie międzynar. komisji
badania ataków lotniczych pod znakiem zapytania

Londyn, 2. VII. (PAT). Rząd brytyjski na życzenie Szwecji, wobec odmowy Stanów Zjedn., zwrócił się do Holandii, aby również wzięła udział w międzynarodowej komisji badania ataków lotniczych na otwarte miasta w Hiszpanii. Stały podsekretarz stanu w Foreign Office, gen. Cadogan, obiecywał nawet ambasadorowi Hiszpanii republikańskiej w odbytej z nim przed tygodniem rozmowie, że komisja, najpóźniej przy końcu bieżącego tygodnia odjedzie do Tuluzy i natychmiast podejmie swą pracę. Przedwczoraj, rząd barceloński w związku z **nowym faktem bombarodowania jednego z mniejszych miast hiszpańskich przez samoloty gen. Franco,** zwrócił się w oficjalnej nocie z podaniem do wiadomości tego faktu rządowi brytyjskiemu i z zapytaniem, **kiedy komisja zostanie utworzona oraz, kiedy rozpocznie swoje prace.** Tymczasem sytuacja powołania do życia tej komisji uległa poważnej komplikacji. Rząd holenderski zakomunikował dzisiaj rządowi brytyjskiemu, **iż Holandia tylko wówczas zgodzi się na uczestniczenie w tej komisji,**

o ile obydwa rządy hiszpańskie życzliwie powitają fakt powstania tej komisji międzynarodowej

i zapewnią członkom tej komisji równe traktowanie na obu obszarach Hiszpanii. Sprawa utworzenia tej komisji międzynarodowej znalazła się więc znowu pod znakiem zapytania.

Powstańcy coraz bliżej Walencji

Salamanka, 2. VII. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej: na froncie Castellon na odcinku Bechi nieprzyjaciel **atakował 4-krotnie pozycje powstańcze,** lecz bezowocne te ataki odparte zostały **z wielkimi stratami.** Przechodząc do natarcia wojska powstańcze

zdobyły nieprzyjacielskie pozycje wyjściowe, przerwały nieprzyjacielską linię frontu i zajęły miasteczko Bechi oraz klasztor San Antonio.

Oddziały powstańcze przekroczyły następnie rzekę i zajęły pozycje wzdłuż drogi, wiodącej do Villareal. Wzięto do niewoli **200 jeńców** oraz **zdobyto liczne karabiny maszynowe i znaczne zapasy materiału wojennego.** Na odcinku Onda wojska powstańcze posuwając się dalej naprzód **zajęły masyw górski Torrenta** i wzgórza położone na północ od Sueras, jak również wioski Artena i Tales, wzgórza na południe od Funte de Mayon.

Mimo zaciekłego oporu czerwonych nowe zdobycze

Salamanka 2. VII (PAT). O wczorajszych sukcesach powstańczych na odcinku Castellon ogłoszono następujące szczegóły: Kolumny generałów Aranda i Garcia Valino podjęły w piątek szerzej zakrojoną akcję na 25-kilometrowym odcinku frontu. Kolumny te pomimo zaciekłego oporu przeciwnika **zdołały przerwać linie nieprzyjacielskie w kilku punktach.** Znaczenie przerwania tego odcinka frontu wynika z oświadczenia szefa sztabu armii czerwonej, który jeszcze we czwartek w przemówieniu radiowym podkreślał, że

zajmowane pozycje posiadają nader doniosłe znaczenie dla obrony Saguntu i dlatego utrzymane być muszą za wszelką cenę.

Wojska narodowe, działające na obszarze górskim Espadan oddalone są wszystkiego o **15 klm. od granicy prowincji Walencji.** Kolumna, która w piątek po południu zajęła Bechi, znajduje się w odległości 25 klm. od Saguntu. Nieprzyjaciel przed wycofaniem się podpalił pola z dojrzewającym zbożem.

Bombardowanie Barcelony

Londyn, 2. VII. (PAT). Reuter donosi, że we wczorajszym bombardowaniu Barcelony brało udział 10 samolotów. Ofiarą bombardowania padło **60 zabitych i około 100 rannych.** Na miasto zrzucono blisko 70 bomb. 60 domów jest uszkodzonych.

Pierwsze pociągi do Polski i Litwy

Wilno, 2. VII. (PAT). W myśl uchwał, konferencji polsko-litewskiej w Warszawie z dnia 25 maja br., w dniu wczorajszym zaczęły kursować dwie pary pociągów między Polską a Litwą wedle ustalonego rozkładu.

O godz. 7.25 wyjechał z Landwarowa przez Zawiasy do Kowna pierwszy pociąg polski. — O godz. 18.22 przybył do Landwarowa pierwszy pociąg z Litwy.

Nowy polski okręt handlowy

Gdynia 2. VII. (PAT). Dziś przypłynął do portu gdyńskiego nowy *największy statek węglowy polskie floty handlowej „Robur 8“* wykonany na zamówienie firmy „Polskarob“ w stoczni Burntisland. Statek ten rozpocznie pracę w porcie po poświęceniu.

Rosja wypuszcza pożyczkę państwową

Moskwa, 2. VII. (PAT). Rada komisarzy ludowych ZSSR powzięła uchwałę o wypuszczeniu pożyczki państwowej „Trzeciej Piatiletki“ z dniem 1 grudnia br. na okres lat 20 na sumę 5 miliardów rb.

Nowy poseł łotewski

Warszawa, 2. VII. (PAT). Nowomianowany poseł łotewski *p. Ekis* przypędzie do Warszawy w początku września. W tym samym czasie dotychczasowy poseł łotewski *p. Valtertes* opuści Warszawę celem objęcia placówki w Brukseli.

Japończycy nadal bombardują

Londyn, 2. VII. (PAT). Reuter donosi, że 9 samolotów japońskich bombardowało wczoraj *przez półtorej godziny miasto i port Swatou (zrzucając około 100 bomb).* Jest wiele ofiar w ludziach.

WYCIECZKA POLAKÓW ZE ST. ZJEDN. PRZYBYŁA DO GDYNI.

Gdynia, 2. VII. (PAT). Wczoraj przybył z Nowego Jorku m/s „Piłsudski“ przywożąc do Gdyni około 500 pasażerów, 1100 ton ładunku i pocztę. Między pasażerami przybyła wycieczka narodowego Związku Polaków w St. Zjednoczonych w liczbie 135 osób.

Porozumienie w sprawie długów austr.
między Anglią a Niemcami osiągnięte

Londyn, 2. VII. (PAT). Najbardziej interesującym szczegółem osiągniętego wczoraj porozumienia płatniczego w sprawie długów między Niemcami a Wielką Brytanią jest *uzyskanie przez Niemców w zamian za przyjęcie na siebie zobowiązań, wynikających z pożyczek austriackich, koncesji w zakresie obniżenia odsetek obu niemieckich pożyczek długoterminowych Davesa i Younga.*

Uzyskanie porozumienia wpłynęło odrazu bardzo dodatnio na kursy pożyczek Davesa i Younga. Przy zamknięciu giełdy, gdy fakt dojścia porozumienia nie był jeszcze znany, pożyczka Davesa była notowana 53¾, zaś pożyczka Younga 38¾. Gdy porozumienie stało się wiadomym, kursy obu tych pożyczek na giełdzie nieoficjadnej podskoczyły. *Pożyczkę Davesa notowano o 6 popol. 65, zaś pożyczkę Younga 50.*

Niemcy chcą płacić towarami

Berlin, 2. VII. Według obiegających tutaj pogłosek Niemcy zobowiązania wynikające z pożyczek austriackich mają spłacać Anglii towarami.

Autonomia terytorialna nie załatwia
sprawy czesko - sudeckiej

Praga, 2. VII. (PAT). Organ stronnictwa sudeckoniemieckiego „Rundschau“ zamieszcza artykuł posła Kudta, w którym autor oświadcza, że

autonomii terytorialnej nie można uważać za załatwienie zagadnienia czesko-niemieckiego.

Autonomia jest wyrazem imperializmu narodowego. Rozwiązanie to jest omawiane przez prasę czeską i zalecane przez czeskich polityków. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że *akcja ta może u cudzoziemców, którzy słabo orientują się w skomplikowanych stosunkach Czechosłowacji, wywołać wrażenie istnienia dobrej woli po stronie czeskiej*

—x—

Socjaliści francuscy zrywają z komunistami

Paryż, 2. VII. (PAT). Sensacją polityczną dnia jest ostra polemika, jaka wywiązała się między naczelnymi władzami partii socjalistycznej i komunistami. Polemika ta, która zresztą rozwija się nie po raz pierwszy, tym razem nabrała tym szczególniejszego znaczenia, że

socjaliści wyraźnie oświadczyli komunistom, iż nie może być w tej chwili mowy o żadnej współpracy między obu partiami.

Stanowisko partii socjalistycznej znalazło swój wyraz w oficjalnej deklaracji, naczelnej władzy stronnictwa socjalistycznego t. zw. **komisji administracyjnej partii.** Komisja administracyjna partii socjalistycznej otrzymała bowiem przed niedawnym czasem **list od partii komunistycznej, w którym komuniści wypomniawszy socjalistom cały szereg popełnionych błędów w czasie rządów frontu Ludowego, zaproponowali im jednocześnie**

„pełną zaufania współpracę".

Socjaliści zmęczeni tego rodzaju taktyką dwulicowych ataków, zaopatrzonych jednocześnie w oferty współpracy, odpowiedzieli listem zaakceptowanym przez komisję administracyjną 24 głosami przeciwko 8-miu.

Odpowiedź ta podpisana przez sekretarza generalnego p. Paul Faure brzmi jak następuje:

„Wasze propozycje, oświadcza deklaracja komisji administracyjnej pod adresem komunistów, są ujęte w ten sposób, iż odnosi się wrażenie, że partia komunistyczna chce wyciągnąć z propozycyj tych tylko korzyści natury propagandowej i to kosztem socjalistów, nie zaś, bynajmniej, doprowadzić do prawdziwej współpracy. Dzień po dniu bowiem, na łamach „Humanite" komuniści z wytrwałością godną lepszej sprawy sieją wrogi nastrój i nieufność pod adresem socjalistów. Jeszcze wczoraj storpedowali propozycje socjalistyczne w sprawie rozszerzenia programu frontu ludowego z tych to względów władze partii socjalistycznej mają wszystkie powody ku temu, by wątpić w możliwość poważnej współpracy z komunistami".

Ostra odpowiedź socjalistów na propozycje współpracy ze strony, komunistów stanowi charakterystyczny przyczynek do atmosfery, jaka panuje w łonie Frontu Ludowego. Podobna bowiem polemika, jaka istnieje między socjalistami, a komunistami, toczy się również od czasu między socjalistami, radykałami z tym, iż tym razem taktykę podjazdową w stosunku do radykałów prowadzi z kolei partia socjalistyczna nie oszczędzająca nawet w swoich atakach rządu Daladiera.

Przyjaźń francusko - turecka
ukoronowaniem załatwienia sprawy Sandżaku

Paryż, 2. VII. (PAT). W piątek minister spraw zagranicznych Bonnet, oraz ambasador turecki w Paryżu p. Suad Dawaz, złożyli publiczne deklaracje **na temat pomyślnego zakończenia rokowań dyplomatycznych francusko-tureckich w sprawie Sandżaku Alexandretty.** Rokowania dyplomatyczne w sprawie Sandżaku Alexandretty — terytorium spornego między Republiką turecką, która rościła sobie doń prawa ze względu na zamieszkałą tam ludność turecką, a Syrią, pozostającą pod mandatem Francji ,

były przedmiotem długoletnich i skomplikowanych rokowań, grożących stale możliwością poważnego zadrażnienia, a przede wszystkim możliwością wojskowej okupacji

terytorium przez wojska tureckie, zgromadzone na pograniczu turecko-syryjskim. W związku z powyższym polityczne koła Paryża przyjęły doprowadzenie do skutku porozumienia francusko-tureckiego w sprawie Alexandretty, jako poważny sukces ministra Bonneta, który zresztą udać się ma osobiście do Ankary we wrześniu, by na miejscu podpisać traktat przyjaźni francusko-tureckiej, będący ukoronowaniem i konsekwencją załatwienia sprawy Sandżaku w myśl postulatów tureckich.

Układ ten przewiduje **wspólne gwarancje Francji i Turcji dla utrzymania integralności Sandżaku Alexandretty.** Poza tym układ ten przewiduje podpisanie dodatkowego protokółu obejmującego kwestię efektywów wojsk tureckich, jakie będą dopuszczone na teren Alexandretty. Do obu tych układów dochodzi jeszcze pakt przyjaźni między **Francją i Turcją, który ma być w najbliższych dniach parafowany w Ankarze, a podpisany** w czasie wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w Turcji. Traktat przyjaźni między obu krajami przewiduje przede wszystkim **utrzymanie status quo na obszarze wschodniej części Morza Śródziemnego.**

Rozstrzelanie żony Litwinowa?

Londyn, 2. VII. (PAT) W kołach politycznych Londynu krąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych Z S R R Litwinowa; Pogłoska ta oparta ma być na wiarygodnych informacjach, jakie tu otrzymano z Moskwy. Żona Litwinowa była jak wiadomo Angielką, jej nazwisko panieńskie brzmi Ivy Low.

Podpisanie układu gospodarczego i rozrachunkowego między Polską a Niemcami

Berlin, 2. VII. (PAT). Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie **rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką, zakończone zostały wczoraj**

podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego,

które to układy obejmują również Wolne Miasto Gdańsk. Układy zostały podpisane w urzędzie dla spraw zagranicznych ze strony polskiej przez ambasadora **R. P. w Berlinie J. Lipskiego** i przewodniczącego **delegacji polskiej dyr. dep. T. Geppert**a, z niemieckiej zaś strony przez sekretarza stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych von Weizsaeckera oraz przewodniczącego delegacji niemieckiej tajnego radcę dra **Schnurre. Działanie układów rozciąga się również na obszar b. Austrii.** Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dniem 1-go września 1938 r. **Z dniem tym utracą ważność dotychczasowe polsko-austriackie umowy gospodarcze.**

Układy zostały zawarte na 2 i pół roku z ważnością do dnia 28 lutego 1941 r. Obroty towarowe polsko-niemieckie **zostały w stosunku do dotychczasowego układu znacznie podwyższone.** Rokowania, w ciągu których było do rozwiązania szereg trudnych spraw, prowadzone były w przyjaznej atmosferze i z daleko idącym zrozumieniem dla obopólnych interesów, wynikłych z przyłączenia Austrii do Rzeszy. Należy oczekiwać, że przyczynią się one do zwiększenia obrotów towarowych między Rzeszą a Polską.

Komisja Sejmowa przyjęła projekt ustawy o ustroju Warszawy

Warszawa, 2. VII. (Telef.). Specjalna Komisja Sejmowa dla spraw Samorządu Miejskiego ukończyła już obrady nad projektem **ustawy o ustroju gminy Warszawy i przyjęła go z pewnymi zmianami.** Najważniejsze z nich zmierzają do **uwzględnienia interesów przedmieść Warszawy przez stworzenie podstaw prawnych do powołania w razie potrzeby magistratów dzielnicowych,** dalej do **usunięcia najdotkliwszych skutków dwutorowości władzy** przez wprowadzenie przepisów, które

przyznają władzy samorządowej wyłączne załatwianie spraw załatwianych dotąd częściowo przez nie, a częściowo przez władze administracji państwowej.

Zmianie uległ wreszcie art. 69 projektu rządowego, który dotyczy **uprawnień ministra spraw wewnętrznych w dziedzinie nadzoru nad gospodarką miejską.** Artykuł ten wywołał najwięcej zastrzeżeń wśród członków Komisji. Ograniczono w nim prawo ministra do wykonywania wydatków za gminę Warszawy **jedynie do takich, które są zawarte w budżecie stolicy.** Spośród ustaw samorządowych, objętych programem sesji nadzwyczajnej trzy już załatwiono, pozostaje do omówienia jeszcze jedna, mianowicie ustawa o **finansach samorządowych,** którą Komisja zajmie się w poniedziałek.

——oOo——

Wyjaśnienia Stron. Ludowego w sprawie obchodu czynu chłopskiego

Warszawa, 2. VII. (Telef.). Z kół Stronnictwa Ludowego komunikują Agencji Agrarnej, **że nie było żadnych rozmów z innymi stronnictwami, dotyczących tegorocznego obchodu czynu chłopskiego.** Obchód ten urządzony będzie podobnie uroczyście, jak w roku zeszłym, ale tylko w **ramach Stron. Ludowego z tym, że delegacje innych ugrupowań czy też organizacji będą mogły wziąć w obchodzie w takich rozmiarach, w jakich brały udział w obchodzie w Zielone Świątki.** Pogłoski jakoby prowadzono rozmowy z innymi stronnictwami nie odpowiadają prawdzie, gdyż stosunek Stronnictwa Ludowego do stronnictw politycznych znalazł wyraźne określenie na kongresie krakowskim a od tego czasu sytuacja się nie zmieniła . Na 8 b. m. zwołano do Warszawy posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego dla omówienia spraw organizacyjnych.

Boy-Żeleński zkazany za zniesławienie

Warszawa, 2. VII. (Telef.). W tutejszym Sądzie Okr. odbył się proces przeciwko **Boyowi-Żeleńskiemu, oskarżonemu za zniesławienie przez Tad. Konczyńskiego.** Konczyński poczuł się dotknięty pewnym ustępem z krytyki jego sztuki **„Zburzenie Jerozolimy".** Boy-Żeleński zamieścił nieprzyjemną dla Konczyńskiego recenzję również w swej książce pod tytułem: „Krótkie spięcia" i napisał m. in., **że autor tak się przejął postaciami Rzymian, czy innych żydowinów w „Zburzeniu Jerozolimy", że chcąc dotrzeć do teatru, użył podstępu i złożył skrypt anonimowo jako młody autor, a później okazało się, że jest starym fabrykantem scenicznym".** P. Konczyński zaskarżył Boya-Żeleńskiego przez adwokata W. Bittnera. Skarga zarzucała, że Boy-Żeleński wdał się bezprawnie w ocenę osoby autora, przypisując jej niskie cechy moralne. Skarga podnosi, iż twierdzenie, że Konczyński wniósł sztukę do teatru anonimowo **nie odpowiada prawdzie,** ponieważ świadkowie: dyrektor Teatru Polskiego Szyfman, doradca literacki Pomirowski i tłumacz sztuk Korczyński mogą potwierdzić, że autor osobiście **zaniósł sztukę i wręczył ją p. Szyfmanowi.**

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano tych trzech świadków. Po rozprawie sąd skazał **Boya-Żeleńskiego na 10 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata oraz 50 zł grzywny.**

——x——

Wiadomości z kraju

Katastrofalny pożar w Kosowie

W Kosowie w nocy wybuchł w centrum miasta przy ulicy Piłsudskiego pożar, który strawił doszczętnie pięć domów wraz z zabudowaniami. — W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Kosowa i Kut. Straty są znaczne. Dzielnica letniskowa nie ucierpiała, gdyż pożar wybuchł w znacznej odległości od tej dzielnicy.

Grad niszczy ogrody warzywne

Nad gromadami Glinik Polski i Łajść, pow. jasielskiego, przeszła gwałtowna burza gradowa, która zniszczyła plony polne na znacznych przestrzeniach w blisko 50 procentach. Nadto znaczne szkody grad poczynił w ogrodach warzywnych i sadach. W kilku gromadach gminy Tarnowiec zniszczenie, spowodowane burzą gradową, wynosi ok. 20 proc. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

Tajemnicze morderstwo w gajówce

W dniu 14 bm. w niewiadomych okolicznościach zginęli gajowy lasów państwowych 40-letni Jan Siwy, jego żona i dzieci 7-letni Witold i 5-letnia Halina, zam. w gajówce Szafarnia, gm. kozłowieckiej, pow. słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na głębokości jednego metra pod ziemią w komórce, przylegającej do mieszkania zamordowanych. — W związku z tym aresztowana została jedna osoba.

Nowa placówka kredytu rzemieślniczego w Wojniczu

Przy poparciu krakowskiej Izby Rzemieślniczej została założona w Wojniczu w dniu 29 bm. kasa bezprocentowego kredytu rzemiosła chrześcijańskiego, która może przy odpowiednim zasileniu jej kapitałem przyczynić się wielce do rozbudowy i wzmożenia życia gospodarczego małomiasteczkowych warsztatów rzemieślniczych.

—oOo—

Ameryka zamawia coraz więcej samolotów

Waszyngton, 2. VII. (PAT). Departament wojny ogłosił, że zamówił *273 samoloty wartości 14,433,196 dolarów.* Zamówienie zawiera m. in. *13 „latających fortec" i 72 samoloty bombowe.* Poza tym ogłoszono listę samolotów, zakupionych w roku budżetowym 1938, który się zakończył wczoraj. W r. ub. zakupiono 588 samolotów wartości 29 miln. dolarów, w czym 236 samoloty myśliwskie, 118 bombowych, 35 liniowych, 35 obserwacyjnych, 20 szkolnych i 51 transportowych.

Największe manewry od czasu wojny w Anglii

Londyn, 2. VII. (PAT). Agencja Reutera donosi, że w dniach 20—23 lipca u wybrzeży angielskich odbędą się wielkie manewry marynarki brytyjskiej z udziałem lotnictwa. Będą to największe manewry od czasów wojny.

Zjazdy K. S. K. i K. S. M.

W Siedlcach, dnia 27 czerwca b. r. odbył się *IV Zjazd delegowanych Katol. Stow. Kobiet* diecezji podlaskiej. W zjeździe wzięło udział 130 delegatek. Zjazd zaczęto Mszą św. w katedrze, odprawioną przez Ks. Biskupa dra H. Przeździeckiego i wspólną Komunią św. Referat p. t. „Potrzeba oświaty w życiu kobiety-matki" wygłosiła p. dr M. Śliwińska-Zarzycka z Warszawy.

Również w Siedlcach odbył się dn. 26 czerwca b. r. zjazd delegowanych K. S. M. M. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów. Wszyscy uczestnicy zjazdu byli obecni na Sumie w katedrze, w czasie której wygłosił kazanie ks. B. Kowalczyk. Na zjeździe był obecny i przemówił serdecznie do delegatów Ks. Biskup dr H. Przeździecki. Zjazd uchwalił m. in. rezolucje:

„Zjazd delegowanych uznając potrzebę głębszego poznania zasad Wiary św. i chrześcijańskiego rozwiązania postulatów społecznych wzywa swych członków do czytania Ewangelii i encyklik papieskich, by druhowie świadomi swych celów zwalczali akcję komunistyczną i bezbożniczą, szerzyli śmiało i odważnie ducha apostolskiego we wszystkich dziedzinach życia, przyczyniając się w ten sposób do naprawy stosunków socjalnych i do oparcia ustroju gospodarczo społecznego na zasadach sprawiedliwości i miłości".

Zjazdy delegowanych KSM, KSK diecezji sandomierskiej zamieniły się w piękne manifestacje, które wywarły silne wrażenie na wszystkich obecnych. Pierwszy zjazd Kat. Stow. Kobiet odbył się *w Radomiu.* Zgromadził on 175 delegatek i do ośmiuset szłonkiń. Msza św. dla przybyłych odbyła się w kościele Mariańskim. Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. K. Swieżyńskiej. Ks. Biskup Lorek wygłosił przemówienie na temat roli kobiety w realizowaniu zadań Akcji Katolickiej. Nie mniej ważne znaczenie miał zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Mężów diec. sandomierskiej. Organizacja ta rozwijała się bardzo pomyślnie. W roku sprawozdawczym przybyło 43 oddziałów z przeszło 2 tysiącami członków. Na zjeździe zgromadziło się 135 delegatów i około 700 członków. Ks. Krzysztofik złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia a. p. prezes Turnau podał program pracy. Ks. Biskup Lorek w swym przemówieniu wyraził uznanie dla tej pracy Mężów Katolickich. Następnie p. szamb. Morawski mówił n. t. „Sprawiedliwość i miłość w naszym życiu codziennym". W końcu ks. dyr. Krawczyk wygłosił przemówienie zachęcające do dalszej owocnej pracy.

W Tuchowie odbył się w dniu 26 czerwca zjazd delegowanych KSMŻ. diec. tarnowskiej. W Zjeździe wzięli udział Ks. Biskup Komar, ks. inf. dr Józef Lubelski, ks. prał. Pękała, p. inspektor Wodzicki, prez. KSMŻ. diec. tarn. p. W. Fuxówna, instruktor rolniczy p. Ziobroń, prezeska i sekretarka gen. KSMŻ. diec. przemyskiej, liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz, urzędów i organizacji katolickich, oraz 2000 druhen delegatek. Sumę odprawił w kościele parafialnym Ks. Biskup Komar. Obrady odbyły się w sali Sokoła. Po wysłaniu telegramów hołdowniczych do Ojca św., P. Prezydenta R. P. oraz Ks. Arcypasterza diecezji przemawiali: Ks. Biskup Komar, ks. inf. Lubelski jako asystent KSMŻ, ks. dr Pękala, p. Teodorowiczowa, p. Styliński burmistrz m. Tuchowa, p. Wodzicki i inni.

Zjazd zakończył się u stóp cudownego Obrazu Matki Boskiej Tuchowskiej w klasztorze OO. Redemptorystów. Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie O. Wójcik.

Wichura przerzuciła stodołę na odległość 40 m

W czasie wczorajszych burz, które przeszły nad Poznaniem i okolicą, bezpośrednio po sobie, **ucierpiały dotkliwie zwłaszcza wschodnie dzielnice Poznania.** Huragan powyrywał dużo drzew z korzeniami i poprzewracał słupy telegraficzne i parkany, czyniąc również szkody w przewodach elektrycznych, co spowodowało czasowe przerwy w ruchu tramwajowym i dopływie prądu.

Na Zawadach wichura zerwała dach z fabryki „Pebeco" zrzucając go na ulicę Chlebową o 100 m. od zabudowań. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach, gdyż pracownicy opuścili fabrykę przed kataklizmem. Wzdłuż toru kolejowego

wichura poprzewracała nieomal wszystkie słupy telefoniczne

i powyrywała drzewa z korzeniami. Dużo szkód wyrządziła również w pobliskich ogrodach, przewracając płoty i niszcząc inspekty.

Wichura wywróciła rusztowanie ustawione przy jednym z budynków, raniąc ciężko 13-letniego B. Krzesińskiego, którego Pogotowie Ratunkowe przewiozło do Szpitala Miejskiego.

W wielu domach zalane zostały piwnice. — W ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelągu huragan zerwał dach z restauracji brackiej i sali królewskiej, połamał korony przeszło 100-letnich drzew i zniszczył wszystkie przewody elektryczne.

Krótko przed rozpętaniem się huraganu wracał z Warszawy samolot pasażerski polskich linij lotniczych „Lot", który zdołał wylądować bez szwanku na krótko przed gwałtowną wichurą.

Od godziny 16.45 do godziny 19 opad wynosił w Poznaniu 16 mm. W czasie pierwszej burzy, która nadciągnęła z południa, dął huraganowy wiatr, dochodzący do 15 m. na sekundę.

Podobna burza przeszła nad Obornikami i okolicą, czyniąc duże spustoszenia zwłaszcza w gromadzie Nowołosienica. Większa część stodół została zburzona, a dachy domów mieszkalnych i chlewów pozrywane. 60-letni rolnik

Kennemann zamykając stodołę został przyduszony przez zerwany dach,

ponosząc śmierć na miejscu. **Stodołę rolnika Maiera nawałnica uniosła w powietrze i przeniosła o 40 metrów w pole, rozbijając ją doszczętnie.**

Bardzo dotkliwie ucierpiały wskutek huraganu zboża i sady owocowe. Szkody wyrządzone przez wczorajszą nawałnicę są poważne i sięgają według prowizorycznych obliczeń sumy 100.000 zł.

—x—

Międzybrodzie czy Porąbka?

Wycieczka do zapory na Sole

Długi wąż 13 wagonów pociągu popularnego, z trudem rusza z krakowskiego dworca. Jest kilka minut po godzinie 6-tej rano, a upał, mimo wczesnej pory, daje się już odczuwać. Lokomotywa, będąca powodem żartów za zeszłowieczne pochodzenie, za Bonarką wykazuje słuszność twierdzenia, iż pozory często mylą. Choć stara, niekształtna, z olbrzymim „kapeluszem" na kominie, mknie jak najrasowsza „Chrzanówka" lub „pełnej krwi Cegielka". Upał wzrasta. Wygodniejsi pasażerowie przenieśli się do komfortowego „salonu dancingowego", przemieniając go na... „salon bridge'owy". Czy to ze względu na wczesną porę, czy też dla zaoszczędzenia sił na zwiedzenie zapory i jej okolicy, nikt nie tańczy.

Kilka krótkich, oraz jeden dłuższy (27 minut trwający) postojów i o 9.35 stajemy w mieście urodzin św. Jana Kantego, w Kętach. Tutaj rozmieszcza się pasażerów na wszelkiego rodzaju wozach i wózkach, przybranych zielenią, część zaś, pod „dowództwem" przewodnika udaje się pieszo. Przyłączamy się do tej nielicznej grupy piechurów. Marsz przy tropikalnej spiekocie, nową zaledwie miesiąc liczącą sobie szosą, szutrową i niezadrzewioną, po której co moment przebiegają śmigłe samochody i różnego „kalibru" motocykle wznosząc tumany pyłu, — nie należy do przyjemności.

Według informacji przewodnika, szosa ta zbliża zaporę o 4—5 km. Istotnie tak jest, z tą tylko różnicą, że skraca drogę od strony Śląska, a nie Kęt. Dzięki tej „ścisłości", różnicę opłacają nasze mięśnie oraz oczy i uszy pełne piasku.

Na moście zapory, stajemy w samo południe. Nad zaporą, ubraną festonami z zieleni, widnieje olbrzymi napis: „Morze i Kolonie to potęga Narodu". Tłumy ludzi, gdyż dzisiaj odbyć się mają kulminacyjne uroczystości „Dni Morza". Krakowianie nie mieli możności ich oglądać, gdyż odbędą się o zmroku, gdy pociąg popularny będzie już w drodze powrotnej.

Podziwiamy wspaniały widok roztaczający się z zapory, przy czym dowiadujemy się, że na ten dzień jezioro zostało specjalnie „nawodnione", gdyż ostatnimi dniami tama uległa drobnym uszkodzeniom, wobec czego wodę z jeziora spuszczono, celem przeprowadzenia koniecznej naprawy.

Wysłuchajmy również „żalów" mieszkańców Międzybrodzia, dotyczących ...nazwy zapory. Chodzi mianowicie o fakt, że

jezioro i tama znajdują się na terenie Międzybrodzia, a nie Porąbki,

wobec czego nazwa „Zapora w Porąbce" jest niesłuszną.

Słońce grzeje niemiłosiernie, lecz woda tak w jeziorze jak rzece jest brudna, że odstrasza od kąpieli. Tylko wiatr chłodzi i orzeźwia powietrze. Rozbijamy obóz na lesistych stokach Żary, na której szczycie znajduje się lotnisko szybowcowe. W tej chwili, unosi się nad nim kształt olbrzymiej „ważki" stojącej niemal nieruchomo w błękitach.

Jezioro lśni milionem gwiazd słonecznych, lasy w koło szumią, zachęcając do... snu

* * *

Jest po 4-tej; czas pomyśleć o powrocie. Z żalem żegnamy uroczą „krainę gór, lasów i wód",

wymarzony zakątek na letnisko.

Na odjezdnem zwracamy uwagę na charakterystyczny szczegół. Ślązacy posługują się lokomocją zmotoryzowaną. Dziesiątki motocykli, samochodów i kilka autobusów, garażuje na łące. Ludzie ci swą zamożnością i wyglądem odcinają się kontrastowo od przybyszów z powiatów małopolskich, **którzy na lichych wózkach zaprzęgniętych w jedną** szkapinę, usadawiają się po 10 osób. (Przejazd do Kęt „za jedne 70 groszy" od głowy).

Celem uniknięcia zwykłych spóźnień, organizatorzy wycieczki podali tym razem terminy odjazdów w przybliżeniu, toteż po przybyciu do Kęt stwierdzamy, że pozostała nam jeszcze godzina czasu, którą poświęcamy zwiedzeniu miasteczka. Jest ono czyste, milutkie, aż dziw, że posiada „Beduinów". Dzięki uprzejmości jednego z księży, oglądamy piękny kościół wzniesiony na miejscu domu, w którym urodził się św. Jan Kanty.

* * *

Zmęczeni, zajmujemy miejsca w wagonach, po chwili pociąg rusza. Pędzimy z szybkością Expressu. Przez otwarte okna wlewa się czerwone światło zachodzącego słońca. Nie możemy oczu oderwać od wspaniałych widoków, rozwijających się jak kolorowy film. Za chwilę zapadnie noc. Przez okno widać już tylko snopy iskier wyrzucanych przez oszalałą w pędzie lokomotywę.

Na zakończenie, wypada prócz podziękowania, zwrócić się do organizatorów tego rodzaju **„week-end'ów" z prośbą, by pamiętali w przyszłości** o obowiązku katolików wysłuchania Mszy św. w dzień świąteczny. W tempie „reżyserii" ostatniej wycieczki, punkt ten nie został uwzględniony.

P-z.

Z szerokiego świata

XVII KONGRES PAX ROMANA W JUGOSŁAWII

W dniach od 26 do 31 sierpnia br. odbędzie się w Jugosławii w znanej miejscowości Bled (w górach północnej Jugosławii) oraz w Lublanie, XVII kongres Międzynarodowej Federacji Katolickich Studentów Pax Romana. Tematem obrad kongresu będzie postawa studenta katolika wobec komunizmu; na podstawie szeregu referatów wygłoszonych przez wybitnych specjalistów zostaną przedyskutowane: doktryna i wpływy komunizmu w środowiskach intelektualnych, nauka społeczna katolicka wobec wymagań chwili obecnej, oraz problem przeciwdziałania komunizmowi.

Szereg wycieczek po zakończeniu kongresu pozwoli jego uczestnikom zwiedzić Jugosławię. Koszta udziału w kongresie wyniosą około 200 zł. — (podróż w obie strony od i do granicy, mieszkanie i utrzymanie z pełnym komfortem paszport i wizy).

W kongresie mogą uczestniczyć przedewszystkim członkowie i seniorzy Stow. Kat. Młodz. Akad. Odrodzenie, (które reprezentuje Polskę na terenie Pax Romana), członkowie i seniorzy innych organizacyj katolickich akademickich, studenci katoliccy niestowarzyszeni, oraz oczywiście księża kapelani akademiccy.

Szczegółowych informacji o kongresie udziela, do 10 lipca br. Komisja Spraw Zagranicznych S. K. M. A. Odrodzenie, Kraków, ul. Straszewskiego 18.

——x——

AMBASADOR WŁOSKI GRANDI O SWOJEJ CZCI DO NAJŚW. MARII PANNY. B. min. spraw zagran. Włoch faszystowskich, a obecny ambasador w Londynie Dino Grandi nadesłał z okazji 100 lecia cudownego obrazu Najśw. Matki Łask w Mordano w prowincji Bolonii, będącej jego miasteczkiem rodzinnym, na ręce dziekana miejscowego pismo, w którym m. in. czytamy: „Uważałem Matkę Łask" zawsze za łaskawą Opiekunkę mojej rodziny, drogich mi osób i mego tak pełnego zmian życia. Do Niej, Madonny modliłem się zawsze ze świeżą i pełną ufności nabożnością zarówno wtedy, gdy byłem jeszcze chłopcem, a bardziej jeszcze obecnie modlę się do Niej w ciężkich i twardych godzinach życia. Ona mnie prowadziła i ochraniała przy pierwszych krokach mojego życia i od Niej oczekuję ostatniego błogosławieństwa, gdy życia mojego na ziemi przyjdzie kres, a ja, jak się tego spodziewam, będę mógł odpocząć na cmentarzu w Mordano"...

SKUTKI SOWIECKIEGO WYCHOWANIA. Stosunki w dziedzinie wychowania młodzieży sowieckiej, jak też poziom jej moralności świadczy o postępującym procesie bankructwa zasad sowieckiej pedagogiki. Za przykład niech posłuży taka choćby skromna notatka, zamieszczona w formie korespondencji z Krasnojarska w nr 73 „Uczytielskoj Gaziety, z dnia 1 VI br." Okazuje się, że w Krasnojarsku miesięcznie około 160 osób spośród rodziców odpowiada przed sądami za kryminalne przestępstwa swych dzieci. I tak, n. p. uczeń Matrosow, ma na swym sumieniu więcej niż 20 protokółów policyjnych za pospolitej kradzieże. Drugi uczeń Jurnak, był notowany 23-krotnie za podobne kradzieże i typowe dla tamtejszej młodzieży „chuligaństwo".

——ooo——

Kielce

SPOŁECZEŃSTWO W SKARŻYSKU BUDUJE SZKOŁY. Społeczeństwo koneckie chcąc zaspokoić wzmożony pęd do oświaty, zwłaszcza na wsi (tegoroczne zapisy do gimnazjum w porównaniu z poprzedniemi latami są większe prawie o 50 proc.) — rozbudowuje szkolnictwo średnie ogólnokształcące. W Końskich dzięki ofiarności publicznej zakończono budowę gimnazjum im. św. St. Kostki, kosztem 60 tysięcy zł. Intensywną działalność rozwija zwłaszcza Tow. Przyjaciół Szkoły Średniej w Skarżysku, które wybudowało szkołę rzemieślniczo-przemysłową i dwupiętrowy gmach na gimnazjum koedukacyjne. Poza tym Tow. Przyjaciół prowadzi szkołę dokształcającą zawodową oraz gimnazjum kupieckie.

BUDOWA KOŚCIOŁA W SKARŻYSKU. W świetlicy parafialnej odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu komisji rewizyjnej budowy kościoła. Przewodniczył i złożył sprawozdanie prezes tego komitetu p. inż. R. Szajer.

SKARŻYSKO — CHCE BYĆ MIASTEM POWIATOWYM. W Skarżysku-Kamiennej, odbyła się narada sfer przemysłowych, handlowych, samorządu, wolnych zawodów it. p. Domagano się utworzenia w Skarżysku siedziby powiatowych władz administracji ogólnej. Postanowiono wysłać delegację do ministra spraw wewnętrznych.

LUDNOŚĆ POW. KONECKIEGO PRZERABIA WEŁNĘ. W Przedborzu, powiat konecki uruchomiono całkowicie Spółdzielnię Przeróbki Wełny Owczej. Łączy się to ze wzmożonym rozwojem owczarstwa w okolicy. We wsiach spółdzielnia rozstawia maszyny do gremplowania wełny, która będzie wyrabiana systemem chałupniczym, a następnie dostarczana do dalszej przeróbki i odsprzedaży przez spółdzielnię. Spółdzielnia ta rozszerzy swą działalność na sąsiednie powiaty; radomszczański, opoczyński i t. d.

Rezolucje kongresu Penklubów...
o antysemityźmie i wojnie

Międzynarodowy Kongres Penklubów, który w tym tygodniu obradował w Pradze, — mimo zastrzeżenia delegacji, żeby nie zajmowano się sprawami politycznymi, — powziął szereg uchwał na temat pacyfizmu i antysemityzmu. Kongres uchwalił między innymi rezolucję protestacyjną przeciwko antysemityzmowi, zgłoszoną przez delegata Penklubu żydowskiego, Noacha Pryłuckiego z Warszawy. Rezolucja ma brzmienie następujące:

„Nawiązując do paragrafu trzeciego rezolucyj, uchwalonych na kongresach Penklubów w Brukseli i Edynburgu, XVI-ty kongres Penklubów w Pradze jak najostrzej potępia antysemityzm i rasizm, propagowany w niektórych krajach, w niektórych zaś także brutalnie wprowadzany w życie. Kongres Penklubów wzywa członków Federacji do zwalczania z całą energią tej groźnej recydywy intelektualnego i moralnego barbarzyństwa".

Widocznie więc wpływy żydowskie miały znaczenie decydujące dla toku obrad zjazdu literatów, którzy na kongresie najmniej zajmowali się sprawami zawodowymi, a rozważali natomiast chętniej sprawy żydowskie.

Zabytki awarskie wydobyte w Biskupinie

Wśród licznych przedmiotów wydobytych z górnej warstwy, będącej pozostałością po grodzie staropolskim z wieku 7—11 po Chr. zbudowanym na ruinach prasłowiańskiego grodu sprzed 2500 lat w Biskupinie, rozpoznano dwa przedmioty, pochodzące z niziny węgierskiej z wieku 7 po Chr. Są to: *zdobiona bransoletka z brązu oraz pozłacana blaszka z naszyjnika, zdobiona wątkiem liliowym, — przedmioty wyrabiane przez Awarów*, którzy w wieku 6 przybyli ze wschodu na Węgry i w końcu 10 wieku ostatecznie ulegli zesłowiańszczeniu. Od Awarów ludy europejskie przejęły strzemię i szablę. Piękne wyroby „złotników" awarskich docierające na ziemię Polan (znaleziska w Biskupinie i w Lednogórze na ziemie Łużyczan, świadczą o żywej wymianie kulturalnej z niziną węgierską. Te związki przetrwały do wieków następnych, kiedy na nizinę węgierską przybyli ze wschodu Madziarowie, twórcy królestwa Węgier. Prawdopodobnie z Siedmiogrodu ziemie nasze otrzymywały brąz i miedź. Wspomniane przedmioty awarskie i madziarskie znalezione na ziemiach polskich są dowodem silnych związków między Polską a Węgrami w czasach jeszcze przedhistorycznych. Poza tymi związkami handlowymi od czasów Chrobrego dynastie panujące obu państw Piastowie i Arpadowic utrzymywali między sobą stosunki dynastyczne.

List z Rzymu

Polska granicą Europy

Jeszcze do niedawna mało interesowano się nami w Italii, mimo, że turyści nasi dobrze zasilali polskimi pieniądzmi włoskie sakiewki. Samo odzyskanie niepodległości w r. 1918 nie zmieniło zapatrywań w tym kierunku, skoro przeciętny Włoch słabo orientujący się w nowej karcie politycznej Europy, nie odróżniał Polski od Rosji, a w najlepszym razie przyznając fakt naszej niepodległości politycznej stwierdził, że i tak niewiele różnimy się od Rosjan. Oficjalna nasza propaganda nie zadawała sobie trudu, aby te błędne pojęcia prostować, chociaż siedziało w Rzymie dwu ambasadorów Polaków przy Kwirynale i Watykanie, chociaż „pracowało“ Stowarzyszenie Italsko-Polskie, mające za cel zbliżenie kulturalne obu krajów. Zresztą faszyzm obserwując nasze rozbicie wewnętrzne, nie mógł sobie na podstawie relacyj ambasady italskiej w Warszawie urobić przychylnego dla nas nastroju. Zmieniło się na lepsze w ostatnich latach, zwłaszcza, kiedy się zwiększyły kontakty naszych uczonych z kołami naukowymi italskimi, kiedy wiceministrem spraw zagranicznych Italii został b. ambasador w Warszawie, p. Bastianini, wreszcie, kanonizacja św. Andrzeja Boboli, jak i przychylne a częste informacje o naszej ojczyźnie na łamach „Osservatore Romano“, zdołały obudzić wzrost zainteresowania dla naszego kraju. Wyrazem tego przestawienia zwrotnicy w poglądach Italii wobec Polski jest książka Arnolda Fratelli, zatytułowana „Polska, granicą Europy“.

WARTOŚĆ KSIĄŻKI.

Ukazała się w znanym wydawnictwie mediolańskim „Bompiani“, wiosną tego roku, a autor jej, to jeden z wybitniejszych publicystów italskich, przypomina trochę słynnego Knickerbockera. Ma w swym dorobku publicystycznym podobną pracę o Niemczech hitlerowskich. Dlatego z zaciekawieniem czytaliśmy jego uwagi o Polsce. Zwiedził nasz kraj w II połowie 1937 r., a przez kilka miesięcy podróżując po ziemi polskiej, mógł poznać Gdynię i Pokucie, posłuchać rytmu pracy w kopalniach śląskich, szeptu modlitw w Ostrej Bramie i Częstochowie, porozmawiać z wybitnymi osobistościami w Warszawie i w sumie napisać interesujący reportaż, który każdy Włoch przeczyta z zaciekawieniem.

Dobrze orientuje się w historii naszych zmagań o niepodległość, bezbłędnie kreśli rozwój dążeń o odzyskanie niepodległości Polski, dla której żąda szacunku od własnego społeczeństwa z potrójnego względu: Polska to kraj liczący 35 milionów ludności, o obszarze większym od Włoch; Polska to kraj katolicki, podobnie jak Italia; Polska wreszcie, to bastion Europy, powstrzymujący napór bolszewizmu na Zachód.

CO NAS ŁĄCZY Z ITALIĄ?

Polskę warto poznać, pisze autor, boć turysta italski, mimo trudności z opanowaniem naszego języka, odkryje na każdym kroku węzły spajające oba kraje: Kraków, Zamość, Wilno, Warszawa ze swymi świątyniami, pałacami, uniwersytetami, to odbicie i transpozycja Italii na północy Europy. Do Polski warto pojechać, boć Włosi, np. Francesco Nulli, walczył o niepodległość naszą, jak legion Mickiewicza i Polacy-garybaldczycy walczyli o zjednoczenie Italii. Artyści, uczeni italscy pracowali nad rozwojem humanistycznej kultury na ziemi polskiej, wielcy Polacy czerpali skarby wiedzy w uniwersytetach Italii.

ODRODZENIE GOSPODARCZE POLSKI.

Polska, — pisze Fratelli — to kraj jeden z najbogatszych w Europie, pod względem zasobów gospodarczych, a imponujący rozwój przemysłu, zwłaszcza węglo-naftowego, którego Italia nie posiada, pobudzić może sfery gospodarcze italskie do nawiązania z nią ściślejszych handlowych kontaktów. Tym większe zdumienie autor okazuje dla rozmachu gospodarki naszej, że musieliśmy ją montować na obszarach kompletnie zniszczonych wojną europejską i rabunkową gospodarką zaborców. Nie szczędzi autor gorzkich słów pod adresem Niemiec z okresu 1914—1918, za ich stosunek do Polski i potępia ekspropriacyjną politykę Bismarcka z czasów Kulturkampfu. W ten sposób niejako po cichu autor wypowiada prawdziwe nastroje społeczeństwa italskiego wobec brunatnych władców z poza Brenneru. Nie pominął też sprawy wolnego miasta Gdańska i jego metod szykanowania interesów ekonomicznych Polski, stąd też budowę Gdyni i rozwój portu uważa za dzieło godne stanąć na równym poziomie z pracą Mussoliniego nad osuszeniem bagien pontyjskich: ...Littoria i Gdynia, to symbole twórczych sił obu narodów.

KWESTIA ŻYDOWSKA.

3,5 miliona żydów, to trudny orzech do zgryzienia przez naród polski, rwący się do niezależności ekonomicznej, do unarodowienia swego handlu i przemysłu. Wstręt przed brudnym żydostwem, przed jego „ghettami“ w większych miastach, wykazanie destruktywnej roboty żydowskiej na każdym odcinku naszego życia i stąd zadrażnienie między Polakami a obywatelami spod znaku chałatu i pejsów, jak sam pisze, budzą zaciekawienie w Italii, jak Polska rozwiąże ten trudny problem.

POLSKA MŁODZIEŻ I POLSKIE WOJSKO.

Przepowiada Polsce piękną przyszłość jako narodowi zdrowemu moralnie i duchowo, którego przyrost naturalny pozwoli mu wnet zrównać się z Italią; uderzyły go tłumy dzieci po polskich miastach i wsiach, otaczane opieką; informuje bezstronnie o wielkim dziele wychowania młodzieży w odrodzonym szkolnictwie. Wreszcie trafnie podchwycił miłość narodu do swego wojska, które stało się symbolem niepodległości i jedności kraju. Wysoka wartość moralna i techniczna armii, dającej próbę swego męstwa w wojnie z 1920 r., każe się liczyć poważnie każdemu z Polską w razie wojny.

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.

Do najciekawszych rozdziałów tej zajmującej książki należą uwagi na temat stosunku Polski do państw europejskich i charakteru polityki zagranicznej. Z uznaniem mówi o posunięciach marsz. Piłsudskiego, który traktatami o nieagresji z Rzeszą niemiecką i Rosją ugruntował spokój we Wschodniej Europie, a pogłębieniem przyjaźni z Rumunią i państwami bałtyckimi, wytyczył Polsce drogi do kontynuowania polityki niezależnej od wpływów Francji. Przebija w tych uwagach ukryta radość z oderwania Polski od zależności politycznej z Ententą; autor silnie podkreśla krytyczne nastawienie nasze do Ligi Narodów i wyraża wdzięczność swego kraju za wyłamanie się Polski z obręczy polityki sankcyjnej wobec Italii.

„Polska jest granicą kulturalnej, zachodniej Europy“. To kwintesencja tej pożytecznej książki, która może być skutecznym narzędziem propagandy polskości w Italii.

KS. DR PIOTR BOBER.

Przegląd prasy

„Dekalog“ i „etyka“ Związku Pracy O. K.

K. A. P. podaje następujące uwagi na temat świeżo odbytego zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który obradował w Warszawie pod przewodnictwem p. Aleksandry Piłsudskiej:

„Rzecz charakterystyczna, zagadnienia religijne zostały całkowicie wyeliminowane z obrad Kongresu. Nawet tam, gdzie się one wiążą bezpośrednio z wychowaniem młodzieży i kształceniem jej charakteru. Kongres Społeczno Obywatelskiej Pracy Kobiet obradując nad całokształtem niemal życia i zainteresowań kobiet polskich pominął zupełnie milczeniem sprawy związane tak głęboko z psychiką i życiem Polek, jakimi są religia i moralność chrześcijańska. — Oczywiście można było o tem nie mówić, ale wtedy odnosi się wrażenie, że Kongres nie obradował o kobiecie Polce i katoliczce, ale o kobiecie „in abstracto“.

Poza tym ze stanowiska człowieka wierzącego można mieć zastrzeżenia co do niektórych wniosków ideologicznych pani Pohoskiej, przyjętych przez Kongres. Otóż we wniosku 4 i 5 mówi się o zasadach konstytucji kwietniowej jako o „Dekalogu“. Wolno stać na stanowisku konstytucji kwietniowej i jej bronić, ale nie wolno porównywać jej z Dekalogiem, który jest wieczny i dla wszystkich ludzi, gdy tymczasem każda konstytucja jest dziełem ludzkim i zmienia się z czasem i z warunkami. U nas np. w Polsce w ciągu ostatnich 12 lat dwa razy zmieniano konstytucję.

We wniosku 4 mówi się o przestrzeganiu „zasad etyki“. Nasuwa się mimowoli pytanie, jakiej etyki? W czasach dzisiejszych, gdy różne kierunki ideologiczne stawiają własne normy etyczne, należy jasno wypowiadać się o jaką moralność chodzi: talmudu, narodowo-socjalistyczną, czy Chrystusową?“

Do tego dodać należy, że — jak pisze prasa warszawska — niektóre panie obecne na kongresie stawiały wnioski w duchu katolickim, n. p. o roli Kościoła w wychowaniu; wszystkie te wnioski zostały odrzucone.

Nieprzytomny atak Niemca na Polskę

Nie ma prawie dnia, by prasa polska nie przyniosła jakiejś wiadomości stwierdzającej bądź nienawiść Niemców do narodu polskiego, bądź też prześladowanie polskości w III. Rzeszy. A ostatnio prasa streszcza gwałtowny artykuł pisma „Ostland“ (wyd. w Berlinie), a to z okazji udziału polskiego rzemiosła w wystawie rzemieślniczej w Berlinie. Naczelny redaktor tego pisma, p. Kredel, twierdzi, że — te wyroby są „niemieckimi“, że Polacy „stroją się w cudze piórka“, że „chcą ukryć kłopotliwą nagość“. Tensam pan Kr. nazywa „bezwstydem“ zamieszczenie fotografii stwoszowskiego ołtarza z kościoła Mariackiego, jako dzieło polskiego rzemiosła. Ten bezczelny atak na Polskę kończą następujące zdania:

„Czy należy w ogóle Polskę dopuszczać w przyszłości do wystaw międzynarodowych i pozwalać się jeszcze dalej prowokować przez natręctwo (!) polskiej propagandy“.

„Na zachód od Niemców panuje cywilizacja— na wschód zaś barbarzyństwo. — Od dziesięciu wieków usiłują Niemcy skolonizować te obszary i barbarzyństwo zwalczać, ale z nielicznemi wyjątkami pozostaje ono tak samo groźne i nieprzełamane!“

P. A. T. donosi, że pismu „Ostland“ Min. S. W. odebrało debit na terenie Polski z powodu tego artykułu. Może to zadowoli naszych „mocarstwowców“... My zwrócimy uwagę na co innego!

W Niemczech — jak wiadomo — prasa jest „zglajchszaltowana“. Pisze to i tylko to, na co się władze cenzorskie zgodzą. Sądzimy, że ze względu na istniejące między Polską a Niemcami traktaty i „przyjaźnie“ artykuł „Ostlandu“ powinien być skonfiskowany przez władze niemieckie. W. Polsce bowiem konfiskuje się wszystko, co mogłoby zadrażnić stosunki między obydwoma krajami.

Zaczyna się interpretowanie konstytucji

Artykuł 74 Konstytucji kwietniowej brzmi:

„Organizacja administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów — określi dekret Prezydenta Rzplitej“.

Onegdaj wicemarsz. Sejmu p. Pohoski, złożył na komisji samorządowej oświadczenie na temat tego artykułu konstytucji, mówiąc m. in:

„W myśl art. 74 Konstytucji Prezydentowi R. P. służy prawo ustalania norm kompetencyjnych w całym zakresie administracji rządowej i ilekroć uczyni z tych uprawnień użytek, żadna następna ustawa nie może norm tych zmienić, ani stanąć z nimi w sprzeczności. Dopóki jednak Prezydent R. P. nie skorzystał ze swych uprawnień, Izby ustawodawcze mogą swobodnie określać zakres działania rządu i administracji rządowej, w którym poszczególnym przypadku. — Oczywiście art. 74 Konstytucji w niczym nie skrępuje Izb ustawodawczych, gdy chodzi o określenie zakresu działania organów administracji samorządowej“.

„Goniec Warszawski“ zauważa, że zaczyna się „interpretowanie konstytucji“. Robi to — i to jest ważne — p. Pohoski, mąż zaufania p. Sławka. „G. W.“ sądzi, że słowa p. Pohoskiego stanowią

„przytyk pod adresem rządu, który wniósł do Sejmu projekt ustroju samorządu Warszawy, wchodzący w zakres administracji rządowej“.

Do czego zmierza pułk. Sławek?

„Wieczór Warszawski“ twierdzi, że pułk. Sławek odnawia swoją „grupę pułkownikowską“, że się opiera o nowe koła legionowe, konserwatystów i Lewiatan, i że chce dokonać „rekonsolidacji“ sanacji na następujących warunkach:

„1) Uznanie, że płk. Sławek, jako „najbliższy współpracownik ś. p. marsz. Piłsudskiego“, przeznaczony jest do odegrania decydującej roli w państwie;

2) zrezygnowanie z wszelkich projektów zmiany obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu;

3) zaniechanie jakichkolwiek prób porozumienia się z opozycją na zasadzie równości“.

Ustrój, który ta grupa chce dać Polsce, ma być „ustrojem społecznym“ i „bezpartyjnym“, i ma polegać na wyeliminowaniu partyj z życia politycznego. Byłby to — dodaje „W. W.“ — ustrój biurokratyczny.

——oOo——

TRYBUNA CZYTELNIKA

Na temat historiozoficzny

Wśród głosów Czytelników o stosunku katolików do O. Z. N. padło zdanie w formie przypuszczenia, że „gdyby nie B. B., Polska Demokratyczna... byłaby podzieliła losy tragiczne Hiszpanii“.

Coby było, gdyby..., tego oczywiście wiedzieć nie można, ale można wysnuć wnioski z tego, co juz było, jeżeli nie chcemy i w pismach i życiu prywatnym *ulegać panice i wizjom epokaliptycznym*, tylko zachować *rozum* jako kierownika działalności na przyszłość.

Sądzę, że zgodzą się P. T. Czytelnicy z tym, że B. B., zwłaszcza za czasów „jędrzejowiczowczyzny“, usunął szereg katolików z urzędów na emeryturę lub na — pospolicie mówiąc — zieloną trawkę. Ponieważ zaś oni życiową energię i zamiłowanie pracy musieli w jakiś sposób wyładować, przeto pracowali w Akcji Katolickiej, ewentualnie w stronnictwach opozycyjnych, albo i tu i tam. Ale naprawdę życzyćby sobie należało, żeby bezpartyjne B. B. W. R. było tak bezpartyjne, jak właśnie byli ci pracownicy w Akcji Katolickiej.

W rezultacie jednak w znacznej mierze dzięki temu nastąpiło w Polsce odrodzenie katolicyzmu i to *integralnego katolicyzmu*. Co więcej potężne wpływy antykatolickie w B. B., drażniące katolików różnymi znanymi szykanami i t. p., sprawiły, że także *w stronnictwach opozycyjnych przemówiła dążność do zrealizowania etyki katolickiej także w życiu społecznym i politycznym*. Fakt bowiem, że czasami tylko sam jeden Kościół bronił pewnych spraw i zasad, drogich katolikom — członkom stronnictw, — które miały odebrany głos i ręce związane, spowodował ogromny *wzrost sympatii do Kościoła nawet wśród obojętnych katolików*. Jest to zresztą objaw ogólnoświatowy, ale u nas w życiu politycznym przyspieszył go B. B.

Tylko, że to *nie jest jego — zasługą*, bo było ubocznym skutkiem niektórych posunięć i tylko potwierdza znane przysłowie, że „nie ma złego, które by na dobre nie wyszło“. Pan Bóg mocen jest *wszystko na dobre obrócić*. Ale też nie dziwmy się, jeżeli dziś katolicy tak *nieufnie lub ostrożnie* odnoszą się do próby z O. Z. N. Wyrazem tego jest i artykuł ks. K.

Co więcej! Niechże mnie — „antypaństwowcowi“ wdług pojęć pewnych osób z doby „jędrzejewiczowczyzny“, — będzie wolno stwierdzić, że nie widzimy dotąd całkowicie wcielania w życie znanych wskazań samego marsz. Piłsudskiego:

— Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność, to nie jest kaprys, że *wolność nie znaczy: „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic“*, że wolność, jeśli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a *nie tylko przy swoim się upierać.*

Dr EUG. JELONEK.

Z dnia

Hojność z cudzej kieszeni

Nie lubię ludzi hojnych. Może dlatego, że sam nie jestem hojny, może dlatego, że hojność ludzi psuje, może wreszcie dlatego, że prawdziwa hojność nie istnieje. Człowiek, jak już musi się okazać hojny, robi to na rachunek cudzej kieszeni.

Przykład? Proszę bardzo. Oto on:

Przed kilku dniami zeszli się właściciele domów z dozorcami i „uchwalili“, że teraz „szpyra“ koszować będzie conajmniej 20 groszy.

Czy zaproszono jednak na tę „konferencję“ choćby jednego lokatora? Nie, bo i poco? Czy nie lepiej zrobić rachunek bez gospodarza (choć z gospodarzami i dozorcami).

Uważam osobiście tę podwyżkę szpyry za grandę. Czy nie dość było za otwarcie bramy 15 groszy? Przecież są ludzie, którzy z racji swego zawodu wracają do domu stale po godzinie dziesiątej wieczorem. Dlaczego ci, ciężko najczęściej pracujący ludzie, mają się dzielić swym zarobkiem z dozorcą? Godnym uwagi jest fakt, że „abonament“ miesięczny za klucz od bramy podwyższono do zł. 4.— Podwyższono dlatego, aby jak najmniej ludzi wykupywało klucze. Czy nie jest to nowa granda? A czy owa „uchwała“ nie jest najlepszym przykładem „hojności z cudzej kieszeni“?

Al.

Wyjaśnienie

W związku z „dopowiedzeniem red. „Głosu Narodu“ do „odpowiedzi Nowaczyńskiego“ (nr z 28. VI. b. r.) w polemice o Mauriaca wyjaśniamy, że przypisanie Nowaczyńskiemu „lekkomyślności“ pisarskiej było mylnym, ponieważ opierało się na mylnej interpretacji listu A. Nowaczyńskiego, dołączonego do jego „odpowiedzi“. Skutkiem tego też odpadają wnioski i zarzuty oparte na mylnej interpretacji, które się znalazły w wzmiankowanym „dopowiedzeniu“ (punkt 5).

Red. „Gł. N.“.

Sygnatura: Km. 266/37.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Wierzyciel: Zuzanna Pawlukowa w Starachowicach.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Gr. w Ciężkowicach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wendelina Czeppego w Ciężkowicach powiat Tarnów, nieruchomość:

1) Realność lwh. 112 gm. kat. Ciężkowice o obszarze 22 a 57 m. kw. Na realności tej stoi dom Nr. 44. drewniany, kryty papą — oraz dom murowany Nr. 43 kryty blachą. Za budynkami znajduje się stajnia, drewutnia, wozownia, spichlerz i szopa. Sprzedaży podlega połowa realności, oszacowana na 15.300 zł. — 2) Realność lwh. 627 gm. kat. Ciężkowice o obszarze 1 a 51 m. kw. Na realności tej stoi dom drewniany, kryty papą. Za domem kurniki drewniane, kryte papą. Sprzedaży podlega połowa realności, oszacowana na 1.700 zł. — 3) Realność lwh. 591 gm. kat. Ciężkowice o obszarze 7 a 52 m. kw. Realność tę stanowi ogród. Sprzedaży podlega połowa realności oszacowana na 2.500 zł. Realności te mają urządzoną księgę hip. w Sądzie Gr. w Ciężkowicach, cena zaś wywołania ad 1) wynosi zł 10.200 ad 2) 1.133 zł 32 gr; ad 3) 1.666 zł 67 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 1.530.—; ad 2) 170 zł; ad 3) 250 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Ciężkowicach, Rynek.

Dnia 21 maja 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

Granice wszechświata

Obecnie, podczas upalnych dni, kiedy człowiek musi starannie okrywać głowę, aby przypadkiem — jak mówi mój przyjaciel — mózg człowiekowi nie wyparował, gdy tylko mam wolny czas, uciekam do parku Jordana, siadam na ławce — o ile jest miejsce wolne — i siedzę. Siedzę i staram się nie myśleć. Naogół dość łatwo mi to przychodzi. Ale zdarzają się wypadki. Na przykład wczoraj. Siedzę, obok mnie siedzi jakaś babina, dalej — również siedzi — starsze wiekiem panisko wraz z wnuczkiem. Wnuczek oczywiście nie siedzi. Pęta się po alejach, goni wiewiórki i konwersuje ze swym dziadziem. Czy chcę, czy nie, muszę słuchać.

Wnuczek: Dziadziu?

Dziadzio: Co?

Wnuczek: Dlaczego niebo jest niebieskie?

Dziadzio (z westchnieniem): Niebo nie jest niebieskie...

Wnuczek (usłyszawszy herezję, że niebo nie jest niebieskie, zapomina na chwilę o wiewiórkach): Tak mówisz? (wnuczek spogląda podejrzliwie na niebo, to znów na dziadzia). Nic z tego nie rozumiem! Napewno niebo nie jest niebieskie?

Dziadzio (z rezygnacją): Tak, chłopcze. Nam się tylko tak wydaje, że niebo jest niebieskie. Gdybyśmy się wznieśli na balonie na wysokość 15 kilometrów, zobaczyłbyś, że niebo wówczas posiada kolor fiołkowy...

Wnuczek: Naprawdę?

Babina, która siedzi między mną a dziadziem, spogląda naprzód na dziadzia, a po tym na mnie takim wzrokiem, jakby chciała powiedzieć: zdurniał staruszek!

Ja oczywiście udaję pilnie, że nic nie słyszę i nic nie widzę. Dziadzio tymczasem ciągnie dalej swoją opowieść:

Dziadzio: Gdybyśmy się wznieśli na wysokość 25 kilometrów, niebo stałoby się szare. Szare, jak popiół mego cygara...

Wnuczek: Ho!

Dziadzio: Tak! A gdybyśmy sie wznieśli na 100 kilometrów, niebo prawdopodobnie byłoby czarne!

Wnuczek: Ale czemu?

Dziadzio: Tego już nie wiem.

Wnuczek (po dłuższej medytacji): A gdybyśmy się wznieśli na wysokość 1.000 kilometrów, ha? Jak myślisz dziadziu, co by stało się wówczas?

Dziadzio zafrasował się tym pytaniem.

Wnuczek: 1.000 kilometrów nie jest tak dużo...

Dziadzio: Pewnie, że nie dużo, jeżeli chodzi o wszechświat... Wiesz prawda, jak wielki jest wszechświat, co? Uczyli cię tego w szkole?

Wnuczek: Uczyli...

Dziadzio: Więc wiesz sam, że promień światła ma szybkość trzystu tysięcy kilometrów na godzinę, czyli promień słoneczny, który teraz siedzi na twoim nosie był aż osiem minut w drodze.. A słońce nie jest najodleglejszą gwiazdą. Ho, nie!

Babina już od kilku chwil — obserwowałem ją — nie mogła usiedzieć na miejscu. Teraz, kiedy starszy pan ośmielił się uznać słońce za gwiazdę, nie wytrzymała.

Babina (do dziadzia): Taki stary pan jest i jeszcze żarty się pana trzymają! Po co pan chłopakowi w głowie przewraca? Jeszczem mogła słuchać kiedy pan mówił, że niebo nie jest niebieskie, chociaż sama wiem najlepiej, że niebo, dlatego nazywa się niebem, że jest niebieskie, ale teraz kiedy pan powiedział, że słońce jest gwiazdą, to już daruje pan, ale...

Dziadzio (skonsternowany): Ależ droga pani. To co mówię jest faktycznie prawdą. Słońce jest tylko jedną z gwiazd. Leży tylko bardzo blisko ziemi. Prócz słońca są inne gwiazdy. Wydają się one nam mniejsze tylko dlatego, że bardzo wielka przestrzeń dzieli je od ziemi.

Babunia (z powątpiewaniem): Hm?

Dziadzio: Słowo daję. Niektóre gwiazdy oddalone są od ziemi o 140.000 milionów lat....

Tego już było za wiele. Babina zerwała się, jakby ją kto ukłuł. Przeszyła staruszka bazyliszkowym wzrokiem.

Babina: W ładną się rozmowę wdałam. Odległości pan liczy na lata, a lata pewnie na metry! Oj, ty stary kilometrze!

Dziadzio: Ależ droga pani, w astronomii faktycznie odległości liczy się na lata świetlne!

Wnuczek: Słyszałem coś o tym. To prawda, proszę pani, co dziadzio mówi. W szkołach tego uczą...

Babina: W szkołach? He! Czegóż już teraz w szkołach nie uczą! No, ale skoro pan taki

Wiadomości sportowe

Budge mistrzem Wimbledonu

W Wimbledonie rozegrany został w piątek finał gry pojedynczej panów pomiędzy **Amerykaninem Budge i Anglikiem Austinem**, wobec przeszło 15 tys. osób. Wbrew oczekiwaniom finał nie przyniósł żadnej sensacji. Od samego początku zaznaczyła się ogromna przewaga Amerykanina Budge, który bez najmniejszego wysiłku pokonał Austina w trzech setach 6:1, 6:0, 6:3.

Polki wicemistrzem gimnastycznym świata

W Pradze rozpoczęły się międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwa świata. W pierwszym dniu zawodów rozegrano drużynowy turniej panów i drużynowy turniej pań.

W drużynowym turnieju w klasyfikacji ogólnej drużyn kobiecych Polska zajęła drugie miejsce różnicą 12 pkt. po Czechosłowacji. W turnieju drużynowym męskim Polacy zajęli piąte miejsce. Zwyciężyła i tu Czechosłowacja.

Zakończenie międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski

W piątek odbył się ostatni 6 etap jazdy okrężnej 1-go międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski na dystansie Gdynia — Łomianki (386 klm)., start nastąpił z Gdyni.

Próba szybkości (powtórna w 1-ym raidzie) odbywała się na dystansie 1 klm, której wyniki przedstawiają się następująco: klasa V: 1) Rychter na Chevrolet 115,052 km/godz.; klasa IV: 1) mjr Iffland Mercedes 126,984 km/godz; klasa III: 1) Siedlecki B. M. W. 110,125 km/godz; klasa II: 1) Szwarcstein Lancia 115,495 km/godz; klasa I: 1) Traegner D. K. W. 111,697 km/godz., 2) Ripper Fiat 106,226 km/godz.

Po próbie szybkości odbyły się próby techniczne zrywu i hamowania Wyniki tej próby przedstawiają się następująco: por. Kołaczkowski Lancia 64,2 sek. Jan Ripper Fiat 100 64,6.

CZWARTY ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA.

W piątek odbył się w Poznaniu, czwarty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Chojnice—Poznań, długości 180 klm. Z Chojnic wystartowało 25 zawodników.

Pierwsi na ulice Poznania wjechali Wasilewski, Kapiak J. i Starzyński. Starzyński wskutek mokrej jezdni przewraca się i pozostaje w tyle. Ostatecznie na metę przybyli zawodnicy w następującej kolejności: 1) Wasilewski w czasie 6:08:30; 2) Kapiak J. 6:08:35; 3) Starzyński 6:10:40; 4) Kapiak M.

Po czterech etapach wyścigu prowadzi Wasilewski w ogólnym czasie 25:03:02,2; 2) Kapiak Józef 25:13:03,8; 3) Starzyński 25:19:40.

NOJI NA DRUGIM MIEJSCU W KOPENHADZE.

W piątek w międzynar. zawodach lekkoatlet. w Kopenhadze, głównym punktem programu w biegu na 5 mil z udziałem Polaka Noji, Duńczyka Sieferta i Niemca Eberhardta, pierwsze miejsce zajął **Siefert** 24:41,8, ustanawiając nowy rekord duński na tym dystansie. Noji zajął drugie miejsce 25:01,4; Eberhardt trzecie 25:06.

uczony, to może mi pan powie. co jest za gwiazdami?

Dziadzio: Mgławice!

Babina: A za tą mgłą?

Dziadzio (już trochę zaniepokojony nienasyconą ciekawością babiny): Nic nie ma.

Babina: Jakto „nic"? Nawet powietrza? I to „nic" dokąd się ciągnie?

Dziadzio: W nieskończoność...

Babina: W nieskończoność? To znaczy, ciągle nic i nic i nic, co?

Dziadzio: Widzi pani, wedle najnowszych hipotez przestrzeń nie może się rozciągać w nieskończoność, bowiem aczkolwiek wszechświat nie ma kresu, jest on ograniczony!

Babina (histerycznie): Jak? Teraz dopiero widzę, że pan sobie ze mnie kpinki stroi. Ale ja sobie nie pozwolę! Pan rozumie. Nieskończony, ale ograniczony. Pan jest ograniczony, rozumie pan. Ja zaraz przyjdę tutaj ze swoim synem. Jest przodownikiem. On pana rozumu nauczy. Stary kilometr!

Babina wyrzuciła żółć ze siebie i poleciała. Po syna — przodownika. Dziadzio spojrzał na mnie zafrasowany. Wzruszył ramionami.

Chyba pójdę — rzekł do mnie. — Bo nuż naprawdę ta wariatka przyjdzie z policjantem. Będę miał jeszcze kłopoty...

O kłopot nie trudno — pomyślałem. — Specjalnie u nas, gdzie wolność — choćby słowa — jest nieskończona, tylko mocno ograniczona.

Peer.

Czas skończyć z kartelem lamp radiowych

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi, które zamieszczamy z tym, że do tematu tego powrócimy (Red.).

W nrze 177 „Głosu Narodu" wyczytałem artykulik o drożyźnie lamp radiowych w Polsce. Słusznie w artykuliku tym zwrócono uwagę na fakt, że lampy radiowe w Polsce są kilkakrotnie droższe od lamp amerykańskich, przez co nie ma widoków na prawdziwą radiofonizację kraju. A minęły przecież już czasy, kiedy radioodbiornik można było uważać za przedmiot luksusu. Radio jest obecnie artykułem powszechnego użytku, tylko właśnie dzięki drożyźnie lamp, staje się przedmiotem niedostępnego pożądania. Oczywiście nawet najmniej zamożnego stać na odbiornik detektorowy, lecz niestety popularny „detektor" jest tylko surogatem radioodbiornika. Stacja lokalna, przy sprzyjających warunkach odbioru, dwie inne stacje, na dodatek i na tym koniec. Do tego jeszcze słuchawki przykuwające słuchacza do jednego miejsca.

Odbiornik lampowy jest zbyt drogi; jest drogi nie tylko w swej cenie sprzedażnej, lecz również w utrzymaniu. Chcąc mieć odbiór głośny i nie zniekształcony, należy zmieniać lampy po przeciętnie 2000 godzin pracy. Dla kogoś, kto z dużym wysiłkiem finansowym zdobył się na kupno odbiornika i do tego jeszcze nie spłacił wszystkich należnych rat, nowy i bardzo poważny wydatek bywa ponad jego możliwości.

Jeżeli koszt najprostszego odbiornika dwulampowego wynosi 140—160 złotych, a sam komplet lamp do niego pochłania 51 zł, to

dysproporcja ta jest zbyt rażąca, aby ze sprawą lampową w Polsce było wszystko w porządku.

I tak jest w rzeczywistości. Wystarczy wziąć do ręki pierwszy francuski cennik lampowy, żeby skonstatować, że taki sam komplet lamp (tej samej fabryki) jaki kosztuje w Polsce 51 złotych, we Francji w sprzedaży detalicznej kosztuje złotych 12.50, czyli równo 24,5% tego, co kosztuje u nas. Analogiczny komplet lamp najnowocześniejszej serii kosztuje we Francji (w detalu) zł 13.10, a w Stanach Zjednoczonych A. P. zł 11.85. W Polsce lamp tych (albo w ogóle odpowiedników serii 6,3-voltowej) w ogóle dostać nie można, gdy ta samą fabryka lampy tego rodzaju w innych krajach sprzedaje od przeszło roku.

Kto w Polsce słyszał o lampach metalowych? W Ameryce używa się ich od lat 2, a kartel lampowy panujący niepodzielnie w Polsce, takie same lampy wprowadził w innych krajach przed prawie rokiem.

Przytoczone powyżej przykłady w drobnej zaledwie części ilustrują anormalność naszego rynku lampowego. Konsument polski musi pokornie przyjmować takie lampy, jakie łaskawie, nie licząc się z postępem techniki, wypuści na rynek polski kartel i musi płacić takie ceny, jakie wyznaczy wszechwładna zagraniczna dyktatura. Boć zagraniczna, czy pseudokrajowa, to wszystko jedno.

Tak długo, dopóki na polskim rynku lampowym nie zapanuje wolna konkurencja, lub jak długo nie nastąpi przynajmniej 60-procentowa zniżka cen lamp, tak długo nie ma co marzyć o radiofonizacji kraju w tempie wymaganym przez życie.

Dlatego swoje uwagi pozwolę sobie zakończyć apelem: Czas skończyć z kartelem lamp radiowych.

T. K.

Radio

„CZY WIECIE, ŻE NIE ZNAMY GRZYBÓW W POLSCE?" Temat ten poruszy w rozmowie przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni dr J. Reguła z drem W. Bielańskim, znanym amatorem grzyboznawcą, w poniedziałek dnia 4 lipca br. o godzinie 15.30. Z tej aktualnej rozmowy dowiedzą się słuchacze szeregu praktycznych wskazówek tyczących zbierania grzybów i przesądów, jakie tkwią w społeczeństwie odnośnie do grzybów. Interesujące też będą uwagi dr Bielańskiego o tym, jak mało ludzie w Polsce znają grzyby u nas rosnące, a nadające się do konsumcji i jak wiele przez to rodzajów grzybów w ogóle jest niewykorzystanych. Niezależnie od tej rozmowy, w niedługim już czasie dr Bielański udzieli radiosłuchaczom cennych porad, jak chronić się przed zatruciem grzybami i jak ratować tych, którzy ulegli zatruciu, czy to grzybami trującymi, czy to jadalnymi, lecz spożywanymi w stanie rozkładu. Zatrucia bowiem nieświeżymy grzybami jadalnymi stanowią połowę wszystkich zatruć grzybami.

DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO STANÓW ZJEDN. W poniedziałek, dnia 4 lipca o godz. 18.10 organizuje Polskie Radio koncert, mający na celu uczczenie święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Koncert ten zaprezentuje polskim radiosłuchaczom kilka aspektów amerykańskiej muzyki współczesnej. Z muzyki poważnej — kwartet smyczkowy nr 2 Fryderyka Jacobiego, który wykonany będzie w radio po raz pierwszy; z twórczości wokalnej — pieśni Edwarda MacDowella, wybitnego kompozytora o znaczeniu światowym; z muzyki jazzowej — znaną już powszechnie „Rhapsody in Blue" Gershwina.

——x——

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 4 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka lekka z płyt 6:45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiadomości gospodarcze ogólne; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; — 16.30 Muzyka; 16.45 „Galapagos" — felieton (z Poznania); 17.00 Muzyka taneczna z płyt; w przerwie: program na jutro; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Utwory muzyczne; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Lekki koncert rozrywkowy — fraszki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Lekkie melodie; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka z płyt; — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; — 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 „Czy wiecie, że"... 17.00 „To i owo"; 17.10 Utwory muzyczne; 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 „Miłość pasterska" fragm. z pow.; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 8.00 „Zaczynamy tydzień" — pogodna audycja poranna; 14.00 Muzyka lekka z płyt; 14.15 Koncert popołudniowy; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 15.30 Rozmaitości z płyt; — 17.00 wiadomości jutro;; 15.30 „W drodze do Bardyiowa" pow.; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Lwowskie pióra; 17.30 Muzyka salonowa w wyk. ork.; 17.55 „Hallo — Uwaga"; 21.00 Skrzynka techniczna; 22.00 Wiadomośmi sportowe; 22.05 Koncert muzyki.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Lokalne wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.05 „Radiofonizacja kraju"; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.30 Gawęda o literaturze; 17.00 Pogadanka na tem.: „Soja i jej znaczenie"; 17.10 Koncert muzyki; 17.50 Chwilka społeczna; 17.55 Progr. na jutro; 21.00 „Miłość pasterska" fragm. z pow.; 22.00 Wiadomości sport.; 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego";

Programy zagraniczne: g. 20.00 Beromuenster „Kobieta, która wie czego chce" — operetka; 20.30 Praga Koncert galowy; 20.30 Lille Koncert symfoniczny; 21.10 Mediolan „Dzwony kornewilskie" — opera; 21,30 Rzym Koncert symfoniczny.

——o——

Zygzaki

Potęga biczyska

Byłem kiedyś tu w cyrku. Cyrk, jak cyrk. Żonglerzy, gimnastycy, clowni, no i... „dzikie zwierzęta". Używam cudzysłowu, albowiem owe „dzikie zwierzęta" nie są wcale dzikie, jeno strasznie nędzne, panicznie lękające się biczyska. Ten bat to cała mądrość pogromcy. Człowiek, który się patrzy na owo „poskramianie", ma wdzięczne pole do najróżnorodniejszych dociekań.

Bo, kiedy zważy się, jak wielka potęga fizyczna mieści się w owym „dzikim zwierzęciu", to jednocześnie powstaje natarczywe pytanie: ile batów musiało zebrać owo „dzikie zwierzę" od „dobrego człowieka", aby „pozbyło" się swej dzikości?

Zawsze mi się wydawało, że batem można przewodzić nie tylko nad silniejszym fizycznie, ale również duchowo i moralnie. O tym powinni pamiętać wszyscy ci, którzy rządzą.

El.

Dzieło chrześcijańskiej idei miłosierdzia

Poświęcenie Domu im. Brata Alberta

W Krakowie na Dębnikach stanęło wielkie dzieło miłosierdzia zrodzone z chrześcijańskiej idei miłosierdzia, którą propagował Brat Albert, założyciel Zgromadzenia Braci Albertynów. Dziełem tym jest poświęcone w dniu dzisiejszym przez Ks. Metropolitę Sapiehę przytulisko w Dębnikach, w którym Bracia Albertyni będą udzielać schronienia, wszelkiej pomocy najbardziej przez los dotkniętym i upośledzonym.

Przed godziną 11 prezydent miasta dr. **Kaplicki** powitał przybywających na poświęcenie przedstawicieli władz i krakowskiego społeczeństwa. — Prócz członków prezydium miasta i ławników miejskich p. R. Łubieńskiej oraz inż. Dudka przybyli: reprezentant Urzędu Wojew. naczelnik Wydz. Opieki Społecznej dr **Macko**, pułk. **Witożeniec**, przedstawiciel dowódcy O. K., prezes Sądu Apelacyjnego **Sawicki**, pułk. **Madejski**, komendant miasta, prowincjał Franciszkanów, **O. Anzelm Kubit**, dyrektor Diec. Instytutu Akcji Katolickiej ks. **E. Łubowiecki**, proboszcz parafii dębnickiej ks. Symior wraz z licznymi ks. Salezjanami, dyr. Polskiego Radia w Krakowie inż. **Winiarz**, członkowie rady miejskiej i w. in.

Po przybyciu ks. metropolity Sapiehy zgromadzeni udali się na I piętro do kaplicy, gdzie Ks. Metropolita dokonał poświęcenia przytuliska. — Chór chłopców Zakładu Braci Albertynów wykonał w czasie poświęcenia pieśni.

Po poświęceniu ks. metrop. Sapieha wygłosił w świetlicy obok kaplicy przemówienie dziękując prezydentowi i reprezentacji Krakowa za wykonanie pięknego budynku przytuliska, który był dla Krakowa rzeczą niezbędną i niezmiernie naglącą; ma dać dach nad głową najnieszczęśliwszym i najbiedniejszym. Kraków ma to szczęście, że w nim właśnie rozpoczął pracę Brat Albert, który z szerokim chrześcijańskim sercem zaczął gromadzić wszystkich bez wyjątku nędzarzy. Brat Albert to jedna z najmilszych, najsympatyczniejszych i największych postaci w Polsce. W jego dziele było coś, co jest odblaskiem miłosierdzia i dobroci Bożej. Prośmy Boga, by raczył błogosławić pracy, która się tu będzie odbywać; a nie będzie ona łatwa, bo przyjdą tu ludzie, którym potrzeba będzie promienia jasnego, by ich sprowadzić z powrotem do godności ludzkiej; trzeba im będzie pokazać bratnią miłość, która ich ochroni przed brakiem nadziei. „I dlatego poświęcając zakład — kończył swe przemówienie Ks. Metropolita — życzę, ażeby mu P. Bóg błogosławił".

Następnie przemówił prezydent dr Kaplicki, który zaznaczył, że idea Brata Alberta budzi oddźwięk w coraz liczniejszych rzeszach krakowian.

Po przemówieniu prezydent Kaplicki wręczył klucze przytuliska Bratu Wincentemu, starszemu Zgromadzenia Braci Albertynów. Brat Wincenty przyjąwszy klucze podziękował w sposób bardzo ujmujący Ks. Metrop. Sapieże za poświęcenie Zakładu, a prezydentowi miasta za zabiegi nad dojściem do skutku pięknego dzieła, **jakim jest nowe przytulisko.**

Uczestnicy poświęcenia zwiedzili następnie urządzenia zakładu, który czynny będzie dopiero od jesieni. Nowe przytulisko jest rozległym piętrowym budynkiem, zbudowanym skromnie, ale pięknie. Nad głównym wejściem przytuliska widnieje płaskorzeźba Pugeta, przedstawiająca Brata Alberta. Koszt wybudowania przytuliska wynosi pół miliona zł.

Wyrok na szajkę żydów-komunistów

Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił w sobotę wyrok na 31 komunistów, przeważnie żydów, którzy na terenie województwa kieleckiego rozwijali w r. 1936 i 1937 działalność komunistyczną. Charakterystyczne jest, że żydzi-komuniści **działali w porozumieniu z kościelnym kościoła narodowego Łyką, który udzielał lokalu na zebrania komunistyczne, a zarazem był konfidentem policyjnym.**

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, a kilku oskarżonym karę podwyższył.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 3 LIPCA. Św. Leona II.; Papieża i Wyznawcy. Św. Leon II. papież, gorliwy i dbały o czystość tekstów liturgicznych. Krótkie rządy w Kościele wypełnił dobrymi uczynkami.

Wschód słońca o godz. 3.19, zachód o godz. 20.21. Długość dnia 16 godzin 42 minut.

—o—

Kronika krakowska

36 STOPNI W CIENIU.. W sobotę panował w Krakowie upał, który dał się porządnie we znaki mieszkańcom Krakowa. W południe termometr wskazywał 36 stopni w cieniu. Kto może, ucieka jak najdalej od rozpalonych bruków miejskich. Zwłaszcza młodzież szkolna opuściła po największej części Kraków. Na ulicach rzadko spotyka się mundurki uczniowskie. Wyjeżdżają także starsi, nic więc dziwnego, że Kraków znacznie opustoszał.

PRZENIESIENIE BIUR. Biura Wydziału Administracji Ogólnej z Pałacu Larysza i Wydziału Aprowizacyjno-targowego z realności przy ul. Kopernika, zostały przeniesione do budynku przy ulicy Pawiej 3.

WYBORY W KOLE SYBIRAKÓW. Walne zebranie Koła Sybiraków w Krakowie, wybrało zarząd w następującym składzie: prezes Franciszek Kijowski, skarbnik Jan Kurzydło, sekretarz Antoni Bębłot.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, zgłoszono od dnia 26. VI. do dnia 2. VII. następujące choroby zakaźne: błonica 1, płonica 6, dur brzuszny 1, róża 1, nagminne zapalenie przyusznicy 5, odra 12.

ZBIORY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO IM. DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE, UL. SMOLEŃSK L. 9, po kilkumiesięcznej przerwie zostały znowu otwarte dla publiczności. Przerwa spowodowana została reorganizacją sal wystawowych.

SAMOBÓJSTWO EMERYTA. Józef Malisz, emerytowany funkcjonariusz P. K. P. wyskoczył z II. p. domu przy ul. Lubomirskich 37. Przewieziony do szpitala św. Łazarza, zmarł o godz. 21.

MYJĄC NOGI W WIŚLE, UTONĘŁA. Lea Wilner, lat 75, zamieszkała przy ul. Starowiślnej 97, myjąc w ubiegły piątek nogi w Wiśle, straciła równowagę i utonęła. Zwłoki wydobyto z Wiły o godzinie 21.15.

NIEOSTROŻNY KIEROWCA NAJECHAŁ ROWERZYSTĘ. W piątek o godz. 21 u zbiegu ulic Straszewskiego i Piłsudskiego samochód ciężarowy skutkiem nieostrożnej jazdy kierowcy Franciszka Jachimczyka najechał na jadącego na rowerze Tadeusza Spisaka, ucznia szkoły teletechnicznej. Spisak doznał wstrząsu mózgu i pokaleczenia ciała. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Józef Malisz, l. 59, emer. kierownik parowozów P. K. P.; śp. Maria Strobłowa l. 74.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI. P. M. W. W Zm. Nadesłany artykulik nie nadaje się do druku.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 3. VII. „Wiosenne porządki".
Poniedziałek 4. VII. Przedstawienia nie będzie.
Wtorek 5. VII. „Profesja pani Warren".

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH

Al. Krasińskiego:

Program światowych atrakcyj. Na czele rewelacyjna tresura 20 tygrysów i 10 lwów z jedyną pogromczynią na świecie p. Giron. Początek 20.30 w. Codziennie o 4.30 pop. i 20.30 wiecz. Po przedstawieniu oczekują tramwaje.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Nie znała miłości" i „Sitting Bull".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 1—15 lipca 1938 roku włącznie: „Mayerling".
L. O. P. P.: „Dobra wróżka" i „Płynne złoto".
PROMIEŃ: „Eskapada" (Marlena Dietrich) i „Ucieczka ku szczęściu".
STELLA: „Władca Kalifornii" (L. Treuker).
ŚWIT: „W porcie czeka dziewczyna".
UCIECHA: „Żółty Pirat" z Borysem Karloffem i „Romantyczny milioner".
WANDA: „Jej wielkie przeżycie" (Janet Gaynor).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę, świetna komedia L. E. Huxley'a **„Wiosenne porządki"** w opracowaniu reżyserskim W. Radulskiego z A. Matusiakówna, Z. Modzelewskim, W. Niedziałkowską, W. Macherskim, K. Fabisiakiem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, W. Kolwasem i A. Possartem.

Jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie.

—oOo—

W gimnazjach ogólnokształcących są wolne miejsca

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości, że ci kandydaci, którzy składali przed wakacjami egzamin wstępny do klasy I. *gimnazjów zawodowych* i złożyli go z wynikiem pomyślnym, lecz nie zostali przyjęci z braku miejsc i obecnie pragnęliby wstąpić do klasy I *gimnazjów ogólnokształcących* — mogą *w dniach od 15 do 25 sierpnia składać podania do kancelarii gimnazjum państwowego II. im. św. Jacka* (ul. Sienna 13), załączając zaświadczenie gimnazjum zawodowego o pomyślnie odbytym egzaminie.

Posiedzenie Komisji dla spraw oświatowych Rady Miejskiej

Dnia 28 czerwca odbyło się w sali portretowej na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Stanisława Klimeckiego *posiedzenie Komisji Rady Miejskiej dla spraw oświatowych i zdrowotnych*. Komisja **rozpatrzyła** sprawy: przyjęcia zapisu ś. p. dra **Bogdana hr. Hutten-Czapskiego** na Muzeum Narodowe w Krakowie, *nadania nowych i zmiany nazw kilku ulic, budowy nowej publicznej szkoły powszechnej* w Płaszowie oraz wzniesienia budynków gospodarczych przy Domu im. Brata Alberta przy ul. Zielnej Nr 47.

Wpisy do Miejskiej Szkoły Przysposobienia w Gosp. Rodzinnym

Miejska Szkoła przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym (**Kraków, ul. św. Marka Nr 34, parter**) przyjmuje w dniach 3. VII., 31. VIII., 1. IX. i 2. IX w godzinach od 9 do 13 wpisy:

1) do jednorocznej Szkoły I. stopnia dla absolwentek szkół powszechnych;

2) do jednorocznej Szkoły II. stopnia dla absolwentek szkół średnich (40 godzin nauki tygodniowo przed południem),

3) na Kursy specjalne popołudniowe.

Odznaczenie za pracę na polu więziennictwa

Dnia 27 czerwca 1938 r. w kancelarii Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Krakowie odbyło się wręczenie przez p. prokuratora pisma prezesa Rady Ministrów i srebrnego Krzyża zasługi *Antoniemu Wrońskiemu za pracę na polu więziennictwa.*

P. prokurator Kurkowski podniósł zasługi nauczyciela aresztantów, który pracuje, aby przywrócić społeczeństwu ludzi pracy. P. Prokurator wręczając p. Wrońskiemu pismo prezesa Rady Ministrów i srebrny Krzyż zasługi, życzył mu powodzenia i dalszej owocnej pracy. Nauczyciel odznaczony podziękował serdecznie za udzielenie odznaczenia.

Uniewinniający wyrok w procesie o strajk rolny

Stanisław Skokoń, skazany został przez sąd pierwszej instancji na 6 miesięcy za udział w strajku rolnym. Sąd Apelacyjny w Krakowie uniewinnił oskarżonego na podstawie zeznań świadka Wołka, który zeznał, że Skokoń pełniąc straż koło Brzeska, nie miał karabinu.

Oskarżonego bronił adw. dr Grodziski.

Uniewinnienie posterunkowego

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał w sobotę sprawę posterunkowego **Aleksandra Tokarza**, skazanego przez Sąd Okręgowy w Kielcach na 10 miesięcy więzienia za to, **że w sierpniu ub. roku ścigając włóczęgów strzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc Franciszka Koczmarka w plecy.** Sąd Apelacyjny wydał wyrok **uniewinniający**, stając na stanowisku, że posterunkowy działał według obowiązujących instrukcji.

Lwów

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA. W piątek rano rzucił się pod pociąg na odcinku Łyczaków—Podzamcze znany adwokat z Kamionki Strumiłowej mgr. Teodor Celewicz. Koła pociągu odcięły głowę i zmasakrowały ciało. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Zmarły liczył 75 lat.

LEKARZE LWOWSCY PROTESTUJĄ PRZECIW PROJEKTOWI ROZPORZĄDZENIA O PRAKTYCE LEKARSKIEJ. W piątek odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Lwowskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, na którym uchwalono protest projektowanym zmianom rozporządzenia o praktyce lekarskiej.

DZIAŁALNOŚĆ PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie lwowskiego Stowarzyszenia i Zjazd Delegatek Metropolitalnego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. — Przedstawione sprawozdania wykazały, że na terenie Metropolii lwowskiej pozostaje pod stałą opieką Stowarzyszenia 1.675 rodzin ubogich, 12.194 osób. Pań czynnych pracuje 371, członków wspierających 895, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym o 334 członkiń więcej. Rozdano w roku sprawozdawczym 95.485 kg żywności; 17.302 litrów mleka, bezpłatnych obiadów 97.187, opału 109.772 kg, odzieży 5.780 sztuk. Dochód wynosił 210.658 zł. Rozchód 188.920.— zł. Do Prezydium Metrop. Stow. wchodzą ks. dyr. dr Bartłomiej Szulc, Kazimiera Skwarczyńska, Zofia Gołuchowska, Olga Kovess, Stanisława Riedlowa.

Wójcik musi czekać z wyjazdem do Czechosłowacji

Prasa warszawska według Polskiej Agencji Agrarnej donosi: — B. minister Wójcik, który był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej w Spale, złożył w starostwie krakowskim prośbę o wydanie mu paszportu do Czechosłowacji i przedstawił cel podróży. Wobec tego, że starosta powiatu krakowskiego dr Wnęk przebywa na urlopie, z którego ma obecnie powrócić, oświadczono p. Wójcikowi, że na decyzję musi poczekać aż do chwili powrotu starosty Wnęka z urlopu.

Koło Rolników za sesją nadzw. w sprawie oddłużenia

Jak nas informują z Warszawy, we wtorek ma się odbyć plenarne posiedzenie Koła Rolników, na którym dyskutowana będzie sprawa oddłużenia rolnictwa. Podobno istnieje tendencja, by Koło Rolników wystąpiło do Prezydenta Rzplitej o uzupełnienie odpowiednimi ustawami programu obecnej sesji nadzwyczajnej lub o zwołanie jeszcze jednej sesji nadzwyczajnej specjalnie dla sprawy oddłużenia rolnictwa.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 1584/38 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 5 lipca 1938 r. od godziny 14-tej popoł. w Krakowie, przy ul. Długiej 23, sprzedane zostaną: urządzenie domowe, fortepian krótki czarny, garderoba męska.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.